№ 139 Łódź Wtorek 24 maja 1921 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Uboczne wnioski.

W związku z powstaniem ludu górnośląskiego zaszły w ostatnim tygodniu fakty, których doniosłość wybiega daleko poza meritum sprawy, z powodu której nastąpiło ich zewnętrzne przejawienie się. Mowa Lloyd George'a odpowiedź Brianda, potwierdzenie zarzutów premjera angielskiego, hr. Sforzy, wreszcie pogłoska o znalezieniu jakoby drogi porozumienia pomiędzy francuskim i angielskim punktem widzenia.

Wszystkie te mowy i pogłoski, o ile dotyczą bezpośrednio Górnego Śląska, zostały już wyczerpująco oświetlone. Są jednak w tych wszystkich enuncjacjach szczegóły, które chwilowo może nas jeno pośrednio obchodzą, w obliczu dzisiejszej walki o ostateczne ustalenie granic, ale które zdają się z nieubłaganą konsekwencją potwierdzać to, cośmy w swoim czasie, bodaj czy nie jedyni, a w każdym razie pierwsi pisali o nowem, zarysowywującem się dopiero ugrupowaniu międzynarodowem. Przedewszystkiem więc stosunki w łonie koalicji ściślejszej, do której zaliczyć **należy** obecnie tylko Anglję, Francję i Włochy. Co się tyczy pierwszych dwuch państw, to w powtórnem swem świadczeniu, ogłoszonem przez biuro Reutera, Lloyd George mówi m. im.... „zwyczaj traktowania każdej opinji aljantów, jako czegoś niewłaściwego, o ile opinja ta nie zgadza się z jej opinją, jest niebezpieczny. Gdyby tego rodzaju tendencja miała się dalej utrzymać, stanie się ona zgubą dla wszelkiej ententy".

Znaczy to coś więcej, niż proste domaganie się poszanowania dla swych poglądów: jest to kategoryczne żądanie, aby wolno było każdemu z w mieć wolną rękę w sprawach, nie tyczących się zupełnie bezpośrednio jedynej podstawy dzisiejszego istnienia koalicji, t. j. sprawy wymuszenia na Niemcach **dotrzymania** warunków traktatu pokojowego, Zdanie to, napozór tak oczywiste i proste, jest całkiem wyraźnem ograniczeniem czasu trwania i zakresu działania przymierza. Niemcy muszą być utrzymane w stanie osłabienia, do jakiego doprowadziła je wojna wszechświatowa, ale ich słabość nie powinna być podstawą szybkiego i pomyślnego rozwoju Francji.

W tem starciu francusko-angielskiem, o którem mylnie sądzą, że oznacza upadek przymierza, podczas gdy stało się ono jeno bodźcem wyraźnego określenia zakresu jego działania, Włochy stoją całą duszą przy boku Anglji, z malemi jeno warjacjami powtarzając ślepo to, co raczy oświadczyć Londyn. A tymczasem Anglja, kierowana pobudkami natury czysto ekonomicznej i gospodarczej, szuka już możliwości bliższego porozumienia się poza Włochami. I tutaj przedewszystkiem, jako zadatek „dobrej woli", rzuca się w oczy pobłażliwość dla Niemiec, oczywiście poza rozbrojeniem i odszkodowaniami.

Trudno nie widzieć w tem symptomatu dla przyszłego układu sił politycznych w Europie. Poza tem znamiennym jest końcowy ustęp pierwszej mowy angielskiego premjera, w którym, nawiązując do wypadków górnośląskich i stanowiska względem nich rządu polskiego, notabene zupełnie fałszywie przedstawionego, mówi Lloyd George o Rosji, wyrażając się o niej nietylko z zachwytem, ale przedewszystkiem z wiarą w jej potęgę i dobrobyt w przyszłości. Taka wiara ma w sobie wiele z „pobożnego życzenia", w którego podstawach musi tkwić przejrzysty zresztą plan na przyszłość. Jednocześnie z tem nadchodzi wiadomość, że apelacyjny sąd angielski skasował wyrok pierwszej instancji i wydał opinję, której treścią jest uznanie za całkiem praworządną i prawomocną „nacjonalizację" majątków prywatnych przez rząd sowiecki, co też przemawia nietylko za uznaniem tego rządu, ale jest jakby pierwotnym przejawem kokieterji względem przyszłego przyjaciela.

Ameryka oświadczyła, że pozostanie w sprawie Górnego Śląska zupełnie neutralną. Jeżeli jednak zważyć to, że jeszcze tak niedawno taż sama Ameryka stała gorąco przy Polsce i widziała w jej sile odpowiednie antidotum na niebezpieczeństwo bolszewickie i pangermańskie, a i dzisiaj oficjalnie nie występuje przeciwko francuskiemu punktowi widzenia, broniącemu Polski, jeżeli przytem zwrócić uwagę, że prasa amerykańska, będąca przecież wyrazicielką nietylko opinji publicznej, ale i sfer rządzących, staje u boku Lloyd George'a, to trzeba przyjść do wniosku, że Ameryka acz ociągając się, zbliżona jest do przyjaźni z Londynem, niż z Paryżem. Lęk i niechęć do bolszewizmu, tak z rozumiałe w kraju self-made-men'ów, w kraju rozwoju samodzielnego każdego obywatela, nie pozwalają St. Zjednoczonym na bezwzględne poparcie planów Lloyd George'a, ale rozważenie ewentualnych wygód i konieczności gospodarczych pchają je w jego objęcia.

Tych nader ważnych szczegółów, wynikłych na marginesie dyskusji górnośląskiej, nie wolno ani przeoczać, ani lekceważyć.

G. W.

Prasa angielska o powstaniu górnośląskiem

Że ton prasy angielskiej odnośnie do powstania górnośląskiego będzie nieżyczliwy i tendencyjny, to było z góry do przewidzenia, ciekawem jednak i charakterystycznem jest, jak się ta nieżyczliwość i stronniczość objawiała

Zrazu prasa angielska powstanie górnośląskie ignorowała, potem zaczęła traktować je lekceważąco, jako sensacyjną a niepoważną awanturę. Informacjom — zresztą dość objektywnym — poświęcano szpalty drugorzędne, gdzieś obok wyjazdu słynnego boksera francuskiego, Carpentiera, do Ameryki, podczas gdy na pierwszem miejscu były szczegóły z podróży japońskiego następcy tronu po kolonjach angielskich. Używano sobie na polakach w tytułach obraźliwych lub uszczypliwych: „Polski chwyt" („Polish Grip"), Polski d'Annunzio", „Polscy buntownicy". Powstańców określano w artykułach jako „bandy polskie". Najnieżyczliwiej traktuje sprawę górnośląską „Daily Express", który w jednym z artykułów grozi polakom karą i utratą niezależności państwowej, jako nieuniknionem następstwem nieposłuszeństwa, zaś w drugim artykule wprost zarzuca polakom zdradę.

Nawet te pisma jednak, mówiąc o „bandach polskich", zaznaczają, iż w szeregach powstańczych panuje surowa dyscyplina, że nigdzie niema nadużyć, a cały obszar powstańczy jest doskonale zorganizowany i znajduje się pod baczną i czujną kontrolą policyjnych władz powstańczych.

Najbardziej może charakterystyczne będzie stanowiska „Timesu". „Times", solidaryzując się z rządem W. Brytanji, zarzuca Polsce złamanie traktatu wersalskiego, zarzut, jak wiadomo, niesprawiedliwy, ponieważ traktat ten naruszyli ci, którzy chcieli zlekceważyć wynik plebiscytu górnośląskiego. Artykuł ten zatytułowany „Bezprawie na Śląsku Górnym", jest utrzymany w tonie urzędowym, zimnym, powiedzielibyśmy nawet — obojętnym. Stawia kwestję pod kątem widzenia rządu angielskiego i nic więcej. W gruncie rzeczy pisma w żadnym kierunku nie angażuje.

Natomiast na uwagę zasługuje, co specjalny korespondent „Times'a" pisze z Górnego Śląska, po którym jeździ, a nawet chodzi piechotą, rozmawiając to z Korfantym, to z Doliwą, to z powstańcami. Ton tych korespondencji jest w gruncie rzeczy życzliwy, sympatyczny, nawet ciepły, przez co stoi w rażącej sprzeczności z urzędowym i chłodnym tonem artykułu politycznego. Tu i owdzie dziennikarz angielski robi pewne zastrzeżenia, widać jednak, iż przypatrzywszy się powstaniu, które z punktu widzenia politycznego potępia, sympatyzuje z ruchem powstańczym i nie może odmówić mu słuszności.

Ponieważ korespondencje te zawierają mnóstwo szczegółów nieznanych społeczeństwu polskiemu, niektóre z nich przytoczymy:

Oto opis głównej kwatery Korfantego:

— Główna kwatera powstańczego ruchu górnośląskiego znajduje się w małem miasteczku nie daleko granicy polskiej. Tam znalazłem wczoraj dyktatora Korfantego i głównodowodzącego Doliwę. Zakwaterowali się w oberży wiejskiej, podczas gdy sztab ich mieści się w szkole, stojącej naprzeciw. Gościniec zabity jest samochodami, to przyjeżdżającymi ze wsi.

Korfanty był w znakomitym humorze.

— Rząd polski — rzekł do mnie skazał mnie na banicję (?) i pozbawił mnie godności poselskiej. Dużo sobie z tego robię. Górny Śląsk może się obejść bez rządu polskiego, ale rząd polski bez Górnego Śląska nie. Muszą kupować od nas węgiel, a my zawładnęliśmy krajem. Koleje już pracują, a praca w kopalniach rozpocznie się jutro. Mam kontakt z wielu właścicielami kopalń, którzy współdziałają ze mną.

„Ryczał ze śmiechu" („he roared") kiedy mi opowiadał, jak Herr Urbanig, jego niemiecki kolega z komisji plebiscytowej, uciekł w Bytomiu do domu angielskiego kontrolera okręgowego.

Wszyscy korespondenci angielscy, opisując wojska powstańcze, stwierdzają, iż składają się one przeważnie z młodzieży, z „wyrostków, obficie strzelających i rozrzucających granaty ręczne". „Wyrostkom tym" nie odmawiają jednak nadzwyczajnej dyscypliny i jednogłośnie świadczą, iż nadużyć nigdzie niema. Korespondent „Times'a" wspomina, że w jednem miejscu zatrzymały go uzbrojone kobiety—można się z tego domyśleć, iż na Górnym Śląsku jest legja kobieca. Tenże sam korespondent, zaznaczając, że wszędzie obchodzono się z nim nadzwzaj grzecznie, pisze między innemi:

— Spotykany na drodze górnik bez kołnierzyka, w kopalnianym ka-

peluszu i podartem ubraniu, z karabinem przewieszonym przez plecy, budzi uczucie sympatji i szacunku. Jest to przeważnie człowiek starszy, podczas gdy na froncie walczy młodzież. Jest uświadomionym patrjotą i wierzy, że go skrzywdzono, i że on spełnia swój święty obowiązek wobec siebie i kraju. Zamiar przyłączenia do Polski dwuch powiatów, podczas gdy on zwyciężył w czterech, a w innych ma znaczną mniejszość, wyraźnie nie zgadza się z zasadą plebiscytu i to przekonanie kazało mu chwycić za broń i stanąć w szeregach powstańczych.

Jak widzimy z tego, nie wszyscy w Anglji za przykładem Lloyda George'a uważają powstanie śląskie za pogwałcenie traktatu wersalskiego. Niektórzy z pewnością byliby skłonni uważać je za nieuniknione następstwo „intryg kilku niesumiennych kapitalistów"—jak się wyraża prasa francusa.

Pytanie:

Co wspólnego ma Lloyd George z tymi niesumiennymi kapitalistami? Dlaczego ich interesów tak gorliwie broni?

Za Lloyd Georgem.

Cała prasa angielska popiera stanowisko jego w sprawie G. Śląska.

LONDYN, 23 maja. (Pat.). „Temps" pisze, że podstawowa teza tego, co powiedział Lloyd George, jest taka, że nie można jej nic zarzucić. Jego opinja, iż tymczasowe trudności, wynikające z braku większej ilości oddziałów wojsk koalicyjnych mogą być rychło przezwyciężone, winnna być raczej interpretowana, jako dowód gotowości Anglji do wzięcia na siebie części obowiązków utrzymania porządku na G. Śląsku. Również uwaga premjera, że flota angielska jest do dyspozycji sprzymierzonych, w celu poparcia ostatniego ultimatum, postawionego Niemcom, jest raczej dowodem, że rząd angielski trwa niezmiennie przy uznawaniu konieczności wykonania przyjętych zobowiązań.

„Daily Telegraph" pisze: „Los G. Śląska musi być rozstrzygnięty przez radę najwyższą, zgodnie z klauzulami traktatu, i zdrową interpretacją plebiscytu, nie zaś przez Korfantego, wraz z jego poplecznikami, lub jakiekolwiek inne nieupełnomocnione ciało.

„Daily Chronicle" mówi: „Co się tyczy konieczności utrzymania w mocy traktatu wersalskiego i niedopuszczenia do tego, aby był on przemocą podeptany, to należy zaznaczyć, i Lloyd George powiedział głównie, że jeżeli sprzymierzeni mają nadal trzymać się razem, to musi to nastąpić na tej podstawie, którą Wielka Brytanja lojalnie przyjęła, i w obronie której ani nie zrzucała z siebie nigdy odpowiedzialności ani zrzucać z siebie nikomu nie zalecała.

Zdaniem „Daily News", niema miejsca na różnicę zdań co do słuszności poglądów, wypowiedzianych w ostatniem oświadczeniu premjera.

„Daily Express" twierdzi, że Lloyd George złożył oświadczenia w sprawie G. Śląska z jasnością, która jest prostolinijna, a zarazem bardzo na czasie. Nikt ze zdrowym rozsądkiem, rozpatrując tę sprawę, nie może utrzymywać, że oświadczenie to było albo zbyteczne albo nieuzasadnione.

„Manchester Guardian" uważa, że zadadniczą kwestją jest, czy ma się pozwolić wojskom polskim na postępowanie z traktatem wersalskim, jak ze swistkiem papieru.

„Westminster Gazzette" pisze: „opinja angielska stoi mocno za premjerem, gdy protestuje on przeciwko naigrawaniu się z traktatu przez powstańców polskich i nawołuje do uczciwego postępowania, zgodnie z duchem traktatu. Mówi on w imieniu nas wszystkich, gdy utrzymuje, że Anglja nie może się zgodzić na bezczynne przyglądanie się jak depcze się traktat, który przed 2 laty podpisali jej przedstawiciele.

Inne dzienniki wieczorne, również podkreślają z całym naciskiem, że szeroka opinja z całego serca jest gotowa poprzeć politykę rządu, nakreśloną przez premjera.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Zaogniające się coraz bardziej przesilenie gabinetowe przybierze w bieżącym tygodniu formy bardziej konkretne.

Dymisja całkowita gabinetu stała się nieuniknioną. Wybuch przesilenia nastąpi najdalej we środę.

Ks. Sapieha, który urzęduje dotychczas, pomimo podania o dymisję odmówił swej aprobaty na podanie p. E. Piltza o dymisję. Panuje opinja, że interwencja obca mająca na celu usunięcie ze służby dyplomatycznej funkcjonarjusza państwowego jest niedopuszczalna. Prawdopodobnie sprawa p. Piltza będzie załatwiona dopiero wraz z dymisją całego gabinetu.

—

W sprawie przesilenia gabinetowego po dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, prezes rady pan Witos oświadczył, że obecna sytuacja w najbliższym czasie musi uledz wyjaśnieniu. Wobec tego zaproponował przedstawicielom klubów sejmowych, aby do piątku najpóźniej udzielili mu odpowiedzi na zapytanie, czy kluby chcą popierać obecny rząd i jego politykę. W razie gdyby odpowiedź większości klubów wypadła nieprzychylnie, prezydent ministrów Witos poda się, wraz z całym gabinetem, najpóźniej w piątek do dymisji. W przeciwnym razie obecny gabinet, zrekonstruowany tylko, pozostanie u władzy.

—

Według „Kurjera Warszawskiego" na stanowisko ministra spraw zagranicznych, w pierwszej linji wymieniani są, jako kandydaci pp.: poseł Roman Dmowski i Władysław Wróblewski, poseł polski w Londynie.

Rokowania polsko-gdańskie.

GDANSK, 23 maja. (E. E.). Rokowania polsko-gdańskie posuwają się dość wolno. Jak wnosić można z informacji w kołach parlamentu gdańskiego, jest to wynikiem trudności, stawianych na każdym kroku przez delegację gdańską. Z rozmów z niemcami gdańskimi widać, że w każdej propozycji polskiej dopatrują się ukrytych intencji politycznych. W sprawach celnych, naprzypkład, zarówno gdańszczanie polacy jak i szerokie warstwy ludności niemieckiej rozumieją dobrze, że zbliżenie gospodarcze do Polski przez zniesienie granicy celnej, co wynika zresztą z ducha traktatu wersalskiego, przyniosłoby znaczne korześci nie Polsce, lecz właśnie Gdańskowi. Wbrew interesom ludności, niemieccy kierownicy polityki gdańskiej pragnęliby oprzeć układy w sprawach celnych z Polską na tych samych zasadach, co układy celne z innemi państwami. W sprawach finansowych niemcy gdańscy domagają się udzielenia zaliczek na deficyty, powstałe od stycznia roku zeszłego w administracji kolei i innych przedsiębiorstw, zarządzanych tymczasowo przez wolne miasto. Rząd polski przed dokonaniem ewentualnej wypłaty musi sprawdzić, zarówno wysokość owych deficytów, jak i ich źródła. Ze strony polskiej nie uchylonoby się od załatwienia tymczasowego tej sprawy przez wypłacenie Gdańskowi zaliczek. Rzeczą jednak konieczną w takim razie byłoby załatwienie przynajmniej pewnych spraw walutowych, niecierpiących zwłoki. Niemcy uchylają się znów od dyskusji na temat, przewlekając niepotrzebnie rzecz całą.

Kronika polityki polskiej.

— Na stanowisko posła polskiego przy rządzie Rosji sowieckiej w Moskwie ustalono już kandydaturę p. Darowskiego, dyrektora departamentu w ministerjum przemysłu i handlu.

Przy ukraińskim rządzie sowieckim w Charkowie, przedstawicielem rządu polskiego mianowany będzie zapewne p. Stanisław Hempel.

Sprawy wojskowe.

:) **Powitanie pułków warszawskich.** W niedzielę witała stolica powracające w jej mury zwycięskie pułki, 1-szy pułk szwoleżerów, 21 i 36 piechoty, oraz 1 dywizjon artylerji konnej. W przyjęciu tem, zorganizowanem przez władze miejskie, wzięła udział cała ludność Warszawy.

Domy przy placu Zamkowym i Krakowskiem Przedmieściu przystroiły się wspaniale zielenią, sztandarami i dywanami, u wylotu ulicy Nowo-Miodowej wzniesiono łuk tryumfalny, u stóp kolumny Zygmunta ołtarz polowy, nad którym wznosił się widniejący zdala biały krzyż.

O godz. wpół do 10-tej przybyły oddziały i uszeregowały się dokoła placu. W ślad za nimi nadjeżdżać poczęli członkowie generalicji, przedstawiciele rządu, zagraniczne misje wojskowe, posłowie sejmowi, rada miejska, reprezentanci wyższych uczelni, weterani z r. 1863, cechy rzemieślnicze i stowarzyszenia ze sztandarami, oraz mnóstwo zaproszonych gości.

Po przybyciu p. Naczelnika państwa, oraz dokonaniu przeglądu wojsk rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Galla. Kazanie powitalne wygłosił ks. kanonik Szlagowski.

Hołd zasługom bohaterskich pułków złożył imieniem miasta prezes rady miejskiej p. Baliński.

W imieniu wyższych uczelni i kół opieki nad żołnierzem wygłosił przemówienie rektor Kochanowski, poczem odbyła się defilada pod łukiem tryumfalnym.

O godz. 1 odbył się obiad w ogrodzie Saskim. Przy stołach ustawionych wzdłuż głównej alei zasiedli p. Naczelnik państwa, mając po prawej stronie p. prezydenta Drzewieckiego, po lewej p. prezesa rady miejskiej Balińskiego. Naprzeciw zajął miejsce p. prezydent ministrów Witos, obok niego gen. Niessel i ks. biskup Gall, przy tym samym stole zasiedli: minister Sosnkowski, generałowie J. Haller, Jacyna, Sikorski, rektor Kochanowski i inni. Przy dalszych stołach zajęli miejsca zaproszeni goście, wojskowi wyższych rang i szeregowcy.

Po południu odbyły się w teatrach miejskich bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

:) **Zjazd b. ułanów Krechowieckich.** W niedzielę o g. 9 rano w Warszawie w Ogrodzie Botanicznym przy ruinach kapliczki Trzeciego Maja odbyła się zbiórka b. ułanów Krechowieckich, która zapoczątkowała pierwszy zjazd tego pułku.

Stawiło się kilkudziesięciu byłych i obecnych ułanów.

W imieniu b. ułanów p. St. Lechowski złożył na ruinach kapliczki wieniec z wstęgami z napisem „Cieniom chluby narodu — Krechowiczanie" i przemówił do obecnych, uprzytomniając ważne momenty, jakie przeżył pułk, oraz uczcił pamięć tragicznie poległego pułkownika Mościckiego. Zakończył zaś swe przemówienie odczytaniem „ślubowania", że na każdą potrzebę, gdy Ojczyzna będzie w potrzebie, Krechowiczanie stawią się pod sztandar pułkowy.

Wspólna fotografja przy ruinach zakończyła zbiórkę.

W południe w domu oficerskim „Y. M. C." w Dolinie Szwajcarskiej krechowiczanie obradowali nad utrwaleniem swej koleżeńskiej organizacji.

:) **Unifikacja byłych formacji wojskowych.** W celu ostatecznej unifikacji byłych formacji wojsk polskich, zwołano na 19 czerwca w Warszawie zjazd delegatów wszystkich b. formacji wojskowych polskich. — Organizacją zjazdu zajmuje się kap. Borowski, Warszawa, Al. Ujazdowskie 17.

:) **Pięć wyroków śmierci.** Wyrokiem sądu wojskowego zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie: **za oszustwo i łapownictwo** kapitan Piotr Pająk; **za rabunek, morderstwo i rozbój** kanonier Stanisław Gryz, szeregowcy: Czesław Konopka i Kazimierz Rudecki; **za przywłaszczenie 206.000 marek,** stanowiących własność skarbu państwa plutonowy Lech Żebrowski. Wszystkie te **wyroki śmierci wykonano.**

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych.

W Warszawie obradował trzeci zjazd delegatów związku polskiego nauczycieli szkół powszechnych Rzeczypospolitej polskiej, w którym uczestniczyli także delegaci nauczycieli szkół średnich, zgrupowani w związku zawodow. nauczycieli szkół średnich.

Zjazd, którego posiedzenia ogólne odbywały się w sali rady miejskiej, zagaił prezes związku nauczycieli szkół powszechnych, p. Stanisław Nowak, który w dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie obrad i uchwał zrzeszonych nauczycieli szkół powszechnych dla spraw oświaty i interesów nauczycieli.

Wzniósłszy okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, **bohaterskiej** armji polskiej i Naczelnika państwa, p. Nowak otworzył zjazd, którego uczestnicy z pośród nauczycieli szkół powszechnych reprezentowali 651 ognisk i 24.317 członków na całym obszarze państwa polskiego.

Po przemówieniu prof. Stanisława Kalinowskiego w imieniu związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich, przyjęto przez aklamację gorącą rezolucję w sprawie Górnego Śląska, postawioną przez p. L. Patynę.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął wiceprezydent miasta Brzeziński, poczem przemawiali: wiceminister oświaty Łopuszański, pp. Lewicki, Piotrowski i pos. Woźnicki.

Po załatwieniu kilku jeszcze czynności formalnych, wygłosił prof. Stanisław Kalinowski referat „Nauczyciele a szkolnictwo w Polsce".

„O realizacji szkolnictwa powszechnego" mówił następnie dr. Marjan Falski. Przedmiotem surowej krytyki i długiej dyskusji była „Pragmatyka służbowa wraz z ustawą dyscyplinarną i emerytalną". — Projekt ministerjalny pragmatyki referował p. Nowicki, ustawę emerytalną zaś poseł Smulikowski.

W rezultacie, projektu nie odrzucono całkowicie, lecz zaproponowano zmianę sześćdziesięciu przeszło artykułów.

Dalszy ciąg obrad odbywał się w komisjach na których omawiano sprawy organizacyjne i wychowcze.

Na ostatniem ogólnem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania komisji rezolucyjnej i powzięto uchwały, poczem nastąpiło zamknięcie cztery dni trwającego zjazdu.

Nowy niemiecki minister.

BERLIN, 23 maja. (Pat.). Prezydent rzeszy zamianował ministrem spraw zagranicznych obecnego posła niemieckiego w Hadze, d-ra Rosena.

Rozłam w rządzie sowietów.

GDANSK, 25 maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Jak donoszą do „Danziger Neueste Nachrichten" z Rewla, sowiecki komisarz ludowy Zinowjew podać się miał do dymisji, ponieważ nie zgadza się z polityką Lenina. Z nim miało ustąpić jeszcze kilku innych komisarzy, między nimi wybitni członkowie nadzwyczajnej komisji do zwalczania kontrrewolucji i spekulacji. Pismo gdańskie uważa za przyczynę dymisji rozłam w łonie rządu sowieckiego, spowodowany systemem koncesji dla kapitalistów i odbiegnięciem od zasadniczych założeń gospodarstwa komunistycznego na rzecz form gospodarczych Zachodu.

Zaburzenia w Moskwie.

RYGA, 25 maja. (Polpress). 16-go maja w Moskwie robotnicy ogromnej większości fabryk w rejonie Zamoskworeckim odmówili stanięcia do pracy dopóki nie zostanie wydana zaległa za kilka dni aprowizacja. Na fabryce b. Kerczagina utworzył się wiec, w którym przyjęło udział przeszło 3 tysiące robotników. Mówca, który zaczął mówić w obronie rządu został poważnie poturbowany. Natomiast ostra krytyka rządu została przyjęta oklaskami. W godzinę po rozpoczęciu wiecu zjawił się konny oddział „wochry", który bez uprzedzenia zaczął rozpędzać tłum pałaszami i nahajkami. Kilkudziesięciu robotników zostało aresztowanych. Na znak protestu zastrejkowali pracownicy elektrowni i wodociągów. Wobec tego aresztowani nazajutrz zostali zwolnieni. Zaległą aprowizację wydano ze składów wojskowych. Jednak nastrój mas robotniczych jest taki, iż lada chwila można się spodziewać nowego znacznie poważniejszego wybuchu niezadowolenia.

Powstanie w Rosji środkowej.

PRAGA, 25 maja. (Russpress). — „Wola Rossji" donosi z Kowna:

W Rosji środkowej wybuchło znów powstanie chłopów, pod hasłem soc.-rew. Uniesieni żywiołową niechęcią dla komisarzy-komunistów, powstańcy palą mosty i lasy, psują drogi, rabują składy żywnościowe i t. p. „Prawda" z dnia 12 maja pisze: „Jednym z najbardziej walecznych czynów band, kierowanych przez soc.-rew. jest rozgromienie składów żywnościowych. Cała wina za poporszenie stanu aprowizacji spada na partję soc.-rew."

Powstanie na Syberji.

RYGA, 25 maja. (Polpress). Ł.T.A. donosi, iż w Moskwie otrzymano urzędową wiadomość o zajęciu przez powstańców stolicy zachodniej Syberii. Tomska.

Napad na Mozyrz.

PINSK, 25 maja. (Russpress). Nadeszly tu wiadomości, że w d. 15 maja oddziały powstańcze wykonały napad na Mozyrz, który w ciągu 10 godzin był w ich posiadaniu. Powstańcy powiesili 10 komunistów

Rozruchy w Portugalji.

Czy przewrót monarchistyczny?

PARYŻ, 23 maja, (Pat.) Według wiadomości z Lizbony, gabinet ministrów ustąpił. Gmachów ministerjów bronią oddziały marynarki. Część gwardji republikańskiej urządziła wrogie manifestacje przeciwko ustępującemu gabinetowi. Zachodzi możliwość natychmiatowego rozwiązania parlamentu. Jak donoszą z Londynu osoby, które tam przybyły z Oporto, mówią o rozruchach w Lizbonie, podtrzymywanych przez żywioły monarchistyczne, oraz pewne koła wojskowe. Według tych pogłosek aresztowano wszystkich ministrów.

Aresztowanie rządu portugalskiego.

LONDYN, 23 maja. (Pat.). Według doniesień z Lizbony do dzienników tutejszych, wszyscy członkowie rządu portugalskiego zostali aresztowani na skutek zamachu stanu, dokonanego przez Machado le Santos. Przewrót dokonał się bez udziału rojalistów i bez rozlewu krwi. Został on spowodowany niezadowoleniem opinji publicznej z powodu zaniechania ścigania sądowego wdrożonego przeciwko wyższym urzędnikom państwowym.

Według informacji „Morning Post" prezydent republiki portugalskiej uznał nowo wytworzoną sytuację i powierzy Santosowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Na granicy Angory.

ATENY, 23 maja. (Pat.) Według nadesłanych tu wiadomości, przyszło na granicy Angory do starć, w czasie których został zabity brat generała Enwera-paszy, gen. Nury. Uwięziono wiele osób, których część powieszono.

Syłuacja na Górnym Śląsku.

Pomyślne walki powstańców z niemcami. Walki nie przybierają zbyt wielkich rozmiarów. Sfery dyplomatyczne polskie nie niepokoją się. Stany Zjednoczone zamierzają interwenjować.

Pierwsze walki.

BYTOM, 22 maja. (E. E). Rozpoczęta d. 21 b. m. wielka ofenzywa niemiecka zawdzięcza swe powodzenie ciężkiej artylerji z Niemiec. Ofenzywa niemiecka okrąża okręg przemysłowy z trzech stron: Atak generalny skierowany jest na centrum polskie na całej linji Odry.

Drugi atak ze strony powiatu oleckiego podjęte przez Lubliniec na Tarnowiec i Bytom. Trzeci skierowany z Raciborza ma na celu Rybnik, Gliwice, Zabrze i Katowice. Ostatni komunjat sztabu donosi: Na odcinku północnym atak wroga trwa. Nieprzyjaciel atakuje Stare Olesno, Kiełbaszyn i Dęgowice ataki odparto. Na odcinku środkowym trwają walki w okręgu Góry św. Anny. Na odcinku północnym podjęty lokalny atak odparto.

Niemcy korzystają z tego, że zachodnia granica terenu plebiscytowego jest zupełnie otwarta dla nich i przewożą tamtędy wojsko, broń i amunicję nad Odrę. Przy zabitych niemcach znaleziono dokumenty stwierdzające ich przynależność do Reichswehry.

Atak na całym froncie Odry.

MIEJSCE POSTOJU, 23 maja. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Prócz zajęcia Gogolina, wojska niemieckie, składające się przeważnie z Reichswehry, przypuściły atak na silną pozycję powstańców, Annenberg i Olesno, które zostały zdobyte.

Na całym froncie Odry rozpoczęła się gwałtowna ofensywa. W walkach po stronie niemieckiej bierze udział zorganizowana regularna armja z artylerją, konnicą i aeroplanami. Powstańcy zostali zaskoczeni tą akcją. **Zawarli oni bowiem z członkami komisji międzysojuszniczej ugodę, na mocy której oddziały powstańcze opuściły dobrowolnie t. zw, pas neutralny,** pozwalając zająć go teraz przez oddziały koalicyjne.

W walkach, które się rozegrały wczoraj i dzisiaj są **po obu stronach bardzo poważne straty.** Wynoszą one kilkuset rannych i zabitych.

Niemcy po miastach chcą zaskoczyć powstańców. Bojowcy niemieccy na wieść o wkroczeniu wojsk regularnych postanowili przyłączyć się do akcji i wystąpić zbrojnie. Na tajnych zebraniach dzisiejszej nocy ułożono cały plan ataku, którego celem jest połączenie rozproszonych oddziałów bojowców na całym Górnym Śląsku z zorganizowaną armją nadodrzańską.

Wśród robotników polskich zapanowało olbrzymie oburzenie. **W Chorzowie odmówili pracy w wodociągach, które dostarczają wody dla Katowic** i okolicy, tak że w mieście wody nie ma. Również prąd elektryczny przerwany. Bojówka niemiecka zamknięta w Katowicach przygotowuje się do ostatecznej walki i przebicia się przez szeregi powstańców. Z drugiej strony powstańcy drażnieni ciągle prowokacyjnem wystąpieniem niemców czekają na rozkaz wkroczenia.

Komunikaty sztabu powstańczego.

BYTOM, 22 maja. (E. E). Kwatera główna, dnia 22 maja 1921 r.

Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel zaatakował przy użyciu pociągów pancernych szczególnie silnie Stare Olesno, Kiełbaszyn i Dębowiec. Wszystkie ataki zostały przez dzielne oddziały grupy północnej naszych wojsk w kontratаku częściowo odparte, a linja frontu w całości utrzymana. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Na odcinku grupy środkowej trwają zacięte walki w rejonie Annaberg, przyczem jeden z naszych batalionów zdobył w kontratаku 6 ciężkich karabinów maszynowych.

Na odcinku południowym lokalne ataki pod Olzą zostały z łatwością odparte.

Niemcy korzystają z tego, że zachodnia granica terenu plebiscytowego jest zupełnie dla nich otwarta przewożą dalsze oddziały wojsk regularnych, broni i amunicji nad Odrę.

Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty, stwierdzające ich przynależnosć do Reichswehry.

BYTOM, 23 maja. (E. E.). Kwatera główna z dnia 23 maja.

Na odcinku pólnocnym nieprzyjaciel zaatakował Olesno, z którego z krwawemi stratami został po walce na białą broń wyparty. Na placu boju niemcy pozostawili około 100 zabitych, zabierając w odwrocie około 100 rannych.

Na odcinku środkowym zajęto nowe linje, które cofnięto dla poprawy swej pozycji, przy pomocy lokalnych wypadów, uwieńczonych sukcesem.

W jednym z miejsc zdobyto 1 karabin maszynowy i wzięto do niewoli 15 jeńców.

Na odcinku południowym niemcy zaatakowali dzisiaj świeżo Gorzyce, przeszedłszy Odrę przy poparciu pociągów pancernych. Koncentrycznym kontratakiem odrzucono nieprzyjaciela po za Odrę i zniszczono tor kolejowy, idący z Olzy do Modzisłowic. Pociąg pancerny nieprzyjacielski uszkodzony zdołał się wycofać za Odrę.

Jeńcy zeznają, że niemcy znęcają się w bestjalski sposób nad naszymi jeńcami i ludnością polską. W dalszym ciągu jeńcy zeznają, że w oddziałach niemieckich jest wielka ilość oficerów i podoficerów Reichswehry. Udział bawarczyków w walkach potwierdza się.

Podpisano: Lubliniec
szef sztabu.

Bierność komisji.

MIEJSCE POSTOJU. 23 maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk.") **Bitwa toczy się w dalszym ciągu z wielką zawziętością z obu stron. Powstańcy opuścili Lesznic,** na południowy wschód od góry św. Anny „Annaberg".

Na podstawie papierów znalezionych u jeńców, wziętych do niewoli, stwierdzono obecność wśród wojsk niemieckich licznych formacji t. zw. „Freikorps". które zostały zwerbowane na Dolnym Śląsku w Prusiech i w Bawarji. Formacje „Freikorps", walczące na G. Śląsku składają się z ochotników sowicie opłaconych. Dowodzą nimi oficerowie regularnej armji niemieckiej i Reichswehry.

Przeciwko oddziałom powstańczym nie walczą niemcy górnośląscy, lecz raczej wyłącznie wojska zmobilizowane w różnych okolicach rzeszy niem., co nadaje operacjom charakter akcji zewnętrznej prowadzonej przez związki niemieckie.

Panuje tutaj powszechne zdziwienie, że komisja międzysojusznicza nie przedsięwzięła dotychczas żadnych kroków, aby powstrzymać rozlew krwi i położyć kres walkom.

Bytom chce poddać się.

BYTOM, 23 maja. (Pat.). Górnośląska partja ludowa, oraz związek górnoślązaków w łonie rady miejskiej miasta Bytomia **postawiły wspólny wniosek o poddanie miasta powstańcom,** a to wskutek ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej, w jakiej znalazło się miasto podczas oblężenia.

Komuniści wobec powstania górnośląskiego.

BERLIN, 23 maja. (Polpress). Komuniści śląscy żalą się na wrogie względem nich stanowisko przywódców powstania. Ostatnio, władze powstańcze rozpędzają ich zebrania, aresztują przywódców. Komuniści mimo to uważają, że ruch powstańczy może być w swych konsekwencjach dodatnim dla ruchu komunistycznego. W stosunku do ruchu zachowują się z rezerwą — starają się wszelkiemi siłami pokłócić przywódców z masami, by te ostatnie opanować. Komuniści sądzą, że obecna sytuacja stałego naprężenia sprzyja tym planom, gdy masy powstańcze zostaną zawiedzione w swych nadziejach, wtedy napewno wpadną pod ich wpływy. Komuniści berlińscy, wrocławscy i gdańscy systematycznie i celowo demaskują werbunkową akcję niemiecką „Rote Fahne" podaje adresy biur, szczegóły organizacyjne i t. p.

GDAŃSK, 23 maja. (EE) „Danziger Arbeiter Zeitung" zamieszcza odezwę niemieckiej partji komunistycznej do całego proletarjatu niemieckiego. W ostatnim ustępie, poświeconym powstaniu na Górnym Śląsku, odezwa ostrzega przed wkroczeniem „Orgeszu" i niemieckich formacji wojskowych na Górny Śląsk. Odezwa wzywa proletarjuszy niemieckich, aby w stanowczy sposób przeszkadzali wysyłaniu transportów. przeznaczonych na Śląsk, oraz zbiórce formacji ochotniczych.

Wojska francuskie a powstanie.

LNNDYN, 23 maja. (E. E.) — Reuter donosi, iż gen. Lerond wysłał szczegółowy raport powstania na Górnym Śląsku. Gen. Lerond oddaje hołd dzielnym oddziałom francuskim, które mimo małej liczby, dzięki niezwykłej taktowności, **opanowały z powodzeniem powstanie** w ciągu krótkiego stosunkowo czasie. **Francuzi mają 2 zabitych i 9 rannych.**

W Londynie z powodu walk na Górnym Śląsku.

LONDYN, 23 maja. (Polpress). Wczorajsza wiadomość o rozpoczęciu walk na G. Śląsku pomiędzy powstańcami, a niemieckiemi organizacjami wojskowemi, nadeszła tu w południe i wywarła w kołach politycznych wielkie wrażenie. Francuski poseł natychmiast odbył krótką konferencję z Lloyd Georg'em, poczem z Down. Street została wysłana dłuższa depesza szyfrowana do angielskiego posła w Berlinie lorda Abernon. Przed wieczorem przedstawiciel Stan. Zjednoczonych miał konferencję z lordem Curzonem. Ze źródła miarodajnego podają, że Briand zażądał od Lloyd Georgeʻa w formie bardzo kategorycznej energicznego wystąpienia angielskiego przedstawiciela w Berlinie.

O bojkotowanie Górnego Śląska.

PARYŻ, 23 maja, (Pat.) — Na zlecenie swego rządu, ambasador angielski udał się do przedstawiciela niemieckiego von Haniela z wezwaniem do rządu niemieckiego, aby powstrzymał się od środków bojkotowych przeciwko G. Śląskowi, aby zaprzestał dalszego powstrzymywania wysyłki potrzebnych funduszów na G. Śląsk, oraz aby nie stawiał przeszkód w zakresie aprowizacji Górnego Śląska, albowiem wszystko to utrudnia przywrócenie pokoju.

Nota Francji do Niemiec.

BERLIN, 23 maja. (Pat.). Biuro Wolfa. W nocie z dnia 19 b. m. ambasadora francuskiego do kanclerza rzeszy powiedziane jest, iż zarządzenia poczynione ze strony Niemiec przeciwko tworzeniu wojennego korpusu i przeciwko transportom ochotników i broni na G. Śląsk zostały zapóźno powzięte, tak że już znaczne wojskowe kontyngenty znajdują się na G. Śląsku. Nota wymaga stanowczo ścisłego zamknięcia granicy między Niemcami, a terenem plebiscytowym przez władze niemieckie. Rząd polski spełnił już tego rodzaju wezwanie doń wystosowane. Nota obstaje następnie przy tem, że bank rzeszy został wezwany do wysłania na G. Śląsk funduszu potrzebnego dla wypłaty dla robotników, bez stawiania specjalnych warunków wysyłki.

Delegat polski o zarzutach Lloyd George'a.

PARYŻ. 22 maja. (E. E.). Profesor Askenazy w rozmowie z przedstawicielem „Temps" oświadczył co następuje:

„Mowa Lloyd Georgeʻa, tak surowa i niesprawiedliwa w stosunku do Polski, nie stanowiła dla mnie niespodzianki. Jednakże zadziwiły mię pewne punkty jego przemówienia, a zwłaszcza oświadczenie premjera angielskiego, w kwestji Wilna, w której to sprawie zwróciłem się z notą do Hymansa. Co się tyczy rokowań w Brukseli, to muszę zachować w tej sprawie zupełną rezerwę. Mogę zaznaczyć jedynie, że pomimo usilnych starań Hymansa rokowawia posuwają się w nader powolnem tempie. Polska pragnie rozwiązania sporu polsko-litewskiego w duchu pojednawczym, ale jednocześnie żąda, aby prawa i interesy polaków na Wileńszczyźnie nie były pominięte, bowiem polacy zamieszkujący te okolice pragną przyłączenia do Polski. Dążymy szczerze do porozumienia z państwem litewskiem, które równie jak i Polska zainteresowane jest w utrzymaniu pokoju i w zawarciu układów ekonomicznych i wojskowych z sąsiadami w celu wzmocnienia swej sytuacji i wkroczenia na drogę pomyślnego rozwoju.

Co do zarzutów imperjalizmu czynionych Polsce, to swierdzić należy, że są one zupełnie niesłuszne. W chwili, gdy przyznaje się Czechosłowacji jej granice historyczne, gdy w pewnych kołach podtrzymywane są rewindykacje Litwy Kowieńskiej, opierające się na wypadkach, które zaszły w XIII i XIV wieku, my którzy ulegliśmy przed 150 laty przemocy sąsiadów, nie żądamy przyznania nam granic historycznych, które dałyby nam terytorjum liczące 650,000 kl. kw., a domagamy się jedynie 350,000 kl. kw., włączając w to Wilno i Śląsk Górny. Żądamy jedynie terytorjów, których ludność za wszelką cenę połączyć się chce z Polską. Prócz tego, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że większa część ludności Górnego Śląska, nie licząc głosów emigrantów, wypowiedziała się za Polską — to słuszność naszej sprawy stanie się zupełnie jasną.

Silna Polska jest koniecznością dla Europy, tembardziej, iż kraj ten położony jest pomiędzy Rosją a Niemcami. W roku 1808 Prusy miały wypłacić wielkie odszkodowanie wojenne Napoleonowi, który chciał zamienić dług ten na zwrot Górnego Śląska Polsce przez Prusy. Rosja sprzeciwiła się temu, gdyż zagłębie węglowe niezbędne było dla Prus, by mogły one dalej prowadzić wojnę i w pięć lat później pobić samego Napoleona. Sytuacja obecna jest zupełnie podobna. Żywimy głęboką nadzieję, że Wielka Brytanja zrozumie istotne wymagania polityki europejskiej i popierać będzie nasze słuszne żądania.

Co się tyczy Francji, to premjer Briand zdaje sobie sprawę z tego, że potęga Polski leży w interesie całej Europy. Mamy nadzieję, że Lloyd George również przekona się o konieczności zapewnienia Polsce niezbędnej siły dla utrzymania pokoju na kontynencie. Zwrot w tym kierunku zdaje się zarysowywać w pewnej części prasy angielskiej, co pozwala przypuszczać, że przyjaciele nasi, Anglicy, zrozumieją ważność tej sprawy żanim nie będzie zbyt późno Polska — zakończył prof. Askenazy — nie chce być powodem nieporozumień lub nawet różnicy zdań pomiędzy Francją i Anglją. Polska pragnie zacieśnienia węzłów przyjaźni łączących oba mocarstwa, bowiem przyjaźń i ścisła łączność pomiędzy Państwami Sprzzmierzonemi stanowi rękojmie pokoju światowego.

Poincare o Górnym Śląsku.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.). „Temps" ogłasza artykuł Poincarego w sprawie Górnego Śląska. Były prezydent Francji przypomina, że Lloyd George był tym, który postarał się o to, ażeby do traktatu wstawiono zasadę plebiscytu, poczem stwierdza, że plebiscyt ten odbył się na życzenie Lloyd Georgea w warunkach, które przyczyniły się do fałszowania wyniku na korzyść Niemiec. Mówiąc o wyznaczeniu granicy, Poincare odrzuca tezę angielską i stwierdza, że warunki traktatu nie mówią nigdzie o tem, że decyzja ma być powzięta przez większość głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, to znaczy przez Stany Zjednoczone, Francję, Anglję, Włochy i Japonję. Poincare podkreśla, że Stany Zjednoczone zgłosiły swoje desinteressment w sprawie Górnego Śląska, co do Japonji to ta ostatnia jest ściśle związana z Francją i Anglją. Byłoby dziwem, gdyby olbrzymi magazyn wojenny został oddany Niemcom, dzięki głosowi Japonji, a bez zapytania się nawet Belgji o jej zdanie w tej sprawie. Podobnie anormalna procedura byłaby sprzeczna z prawami człowieka. W zakończeniu swego artykułu Poincare stwierdza, że byłoby faktem monstrualnym, gdyby mocarstwa mogły większością głosów decydować o losie całego kraju, i gdyby 2 lub 3 z pomiędzy nich osiągnęły wpływ dominujący i mogły narzucać innym mocarstwom swoje poglądy osobiste na sprawę, tyczącą wolności ludu, a do tego celu dążył Lloyd George.

Stany Zjednoczone chcą interwenjować.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

W związku z sytuacją dyplomatyczną w sprawie G. Śląska, jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Warszawie został zainterpelowany przez swój rząd, **czy w razie podjęcia się medjacji przez prezydenta Stanów,** decyzja jego będzie miała odpowiednie poszanowanie w społeczeństwie polskim.

Uspokojenie w Warszawie.

Nieco nerwowa i naprężona w warszawskich sferach dyplomatycznych sytuacja w związku z trwożliwemi wiadomościamii otrzymanemi w nocy z niedzieli na poniedziałek co do ofenzywy niemieckiej na G. Śląsku, w **ciągu dnia wczorajszego, zostałanie co uspokojona,** wobec tego, że świeże wiadomości **nie potwierdziły poprzednich informacji** o akcji zaczepnej niemieckiej na większą skalę.

Dalszy ciąg depesz na stronicy 7-ej.

Ze świata mody.

—o—

Parasolki, kapelusze, cape.

W miarę, jak słońce coraz więcej oblewa świat złotemi promieniami, zalotność kobiety rośnie... Tak przynajmniej twierdzą paryżanie o swoich paniach. I nie dziw—świat cały taki barwny, taki strojny, tak nęci swoją zielenią, swemi różnokolorowemi kwiaty, że taż sama kobieta, która w dżdżyste, chmurne dni preludjów wiosny nie pomyślała o zdobieniu swej piękności, dostrajając się mimowolnie do melancholijnych tonów przyrody—teraz wraz z nią odkwita...

Ale bo też żar złoty leje się z nieba w tym „pięknym maju!" Przedwcześnie może nawet, wszędzie czyni on już wrażenie zupełnego tryumfalnego wjazdu lata. Stąd znać paryżankom przyszedł na myśl jeden z mocno upośledzonych i zaniedbanych szczegółów toalety—parasolka. Gdzie się obrócisz, wszędzie widzisz wyznawczynie zapomnianej nieomal mody, osłaniające się parasolkami przenajrozmaitszych fasonów: widzisz i okrągłe i fantastyczne: czworograniate i jeszcze fantastyczniejsze: owalne, lub kształtu pagody. Pełno ich, otoczonych frendzlą z piór strusich i specjalnie odznaczających się rączkami, które grubości swej, stają się coraz krótsze. Cóż powiedziałyby nasze panie o olbrzymiej wprost grubości rączce, na której w długim korowodzie kroczyło siedem rzeźbionych słoni. A niema materji, niema żadnej oryginalnej kombinacji, która nie byłaby dopuszczoną do wyrobu parasolki, począwszy od skromnej organtyny podniesionej metalowym deseniem wyszycia, aż do połyskliwego atłasu; zawsze jednakże rafinowany smak paryżanki, będzie umiał dostroić ją do ogólnej harmonji toalety.

Rzecz jasna, że jeśli kiedy, to w tej epoce wycieczek właśnie najgłówniejszą rolę odgrywa kapelusz, któraż z pań bowiem nie wie, jak bardzo trafnie dobrany kapelusz zdoła uwydatnić a nawet podnieść jej urodę. Widzisz je bardzo różne na ulicach Paryża: i z jasnego filcu, i z plecionek słomkowych, i z jedwabnej, oprócz chyba ze sztywnego tiulu odrzuconego przez paryżankę, która go jako ochronę od słońca uznaje za niedostateczny, a jako materjał za nie dość malowniczy.

Co do narzutek, występujących w obecnym już sezonie, tak zwanych cape, mają one raczej charakter dekoratywny, niż odpowiadają potrzebie, wykonywane są bowiem z krepy, jedwabnego muślinu, haftowanego miniardizą tiulu, z koronki, słowem nie chronią bynajmniej od wieczornego chłodu. Ale któżby pytał modę o logikę?...

Technika.

—

x) **Konferencja w sprawie radjum.** Saski urząd górniczy zaprosił instytuty naukowe dla badań nad radjum i przedstawicieli zakładów kąpielowych i radiumistycznych środkowej Europy do Fryburga w Saksonji na naradę, która odbędzie się w ostatnich dniach tego miesiąca. Rozchodzi się o wynalezienie jednolitego postępowania przy mierzeniu radioaktywnych źródeł. Rząd saski jest bardzo zainteresowany w szybkim rozwiązaniu kwestji z powodu znacznej liczby radjoartywnych źródeł, które znajdują się w Saksonji.

x) **Okręt, pędzony elektrycznością.** Pierwszym okrętem, który poruszany jest elektrycznością, jest amerykański dreadnought „Tennesee". Niedawno odbył on pierwszą podróż próbną, w której rozwinął szybkość 21 węzłów na godzinę. Siła napędowa maszyn elektrycznych równa się sile 31.000 koni parowych.

Z kraju.

—

Lwów.

(p) **Żona dwóch mężów.** Policja lwowska musiała ostatnio interwenjować w wypadku dwumęstwa i stanąć w obronie praw pierwszego męża.

Niejaki Dawid Schleicher w 1914 r. poślubił legalnie 19-letnią Frydę N. Po ogłoszeniu mobilizacji wstąpił do wojska i dostał się do niewoli rosyjskiej. Przed kilku dniami powrócił on z niewoli do Lwowa i już na dworcu kolejowym dowiedział się, że żona jego wyszła ponownie w r. 1920 rytualnie za mąż za czeladnika rzeźnickiego Satza, który miał się odgrażać, że Schleichera zabije, skoro ten pokaże się we Lwowie. Schleicher zwrócił się do policji z prośbą o wzięcie go w obronę i udzieleniu mu pomocy w odzyskaniu praw małżeńskich. Wezwani na policję Satz i Fryda tłomaczyli się, iż zawarli ślub na podstawie wiadomości, otrzymanych z Rosji, że Schleicher został zabity w czasie rewolucji rosyjskiej. Po wysłuchaniu jednak rad komisarza policji Satz postanowił dobrowolnie „rozejść się" ze swą żoną. Tak więc tragicznie się zapowiadająca historja zakończyła się spokojnie.

Włocławek.

(p) **Obywatelka ziemska paskarką.** Sąd okręgowy we Włocławku pod przewodnictwem sędziego Alchimowicza wydał, po 2-dniowych rozprawach, wyrok skazujący Marję Krzymuską, żonę prezesa włocławskiego oddziału związku ziemian i właścicielkę majątku Falborze na Kujawach, na miljon marek grzywny, lub więzienie, za usiłowanie osiągnięcia zysku lichwiarskiego przy sprzedaży nierogacizny.

Stanisławów.

(p) **Bestjalski mord.** Zeszłego tygodnia wydarzył się w Tatarowie, pow. Nadwórna, bestjalski mord, który świadczy o ogromnem zdziczeniu wśród ludu wiejskiego.

W okrótny sposób zamordowany został przemytnik tytoniu i spirytusu Ilko Dmytruk przez swą żonę Malanię, jej siostrę i szwagra. Sprawcy zwabili Dmytruka do lasu, tam spoili go wódką, poczem udusili. Zwłoki zakopali w lesie.

Zawiadomiona ekspozytura śledcza w Stanisławowie wysłała na miejsce czynu nadkomisarza Brożyńskiego z psem policyjnym i wywiadowcą i ci niebawem sprawców aresztowali. Aresztowani przyznali się do czynu i zostali odstawieni do sądu w Stanisławowie, gdzie mają stanąć przed sądem doraźnym, z wyjątkiem Malani, gdyż ta znajduje się w ciąży.

Podwołoczyska.

(p) **Samobójstwo dwóch artystów kijowskich.** Jak wiadomo znaczna część uchodźców z Ukrainy i Rosji sowieckiej składa się obecnie z artystów, którzy, nie mogąc żyć dalej wśród panujących stosunków w ojczyźnie, układają specjalny program dla swych rzekomych występów artystycznych, a to w ten sposób, iż wybierają miejscowości coraz to bliższe granicy. Stąd zaś w odpowiedniej chwili przeprawiają się do Polski Rumunji, lub gdziekolwiek indziej.

W ten sposób przybyła między innymi do Wołoczysk grupa artystów teatrów kijowskich, składająca się z ośmiu osób, noszących się z zamiarem przejścia granicy. Jednakże wskutek nowego rozporządzenia władzy centralnej, nakazującego nieprzepuszczania nowej fali uciekinierów, artyści musieli „nolens volens" przejść z powrotem na stronę rosyjską. Tutaj otoczył ich natychmiast specjalny oddział czerezwyczajki, następnie osadzono wszystkich w więzieniu, z którego mieli zostać odtransportowani przez Płoskirów do Kijowa, do dyspozycji władzy tamtejszej.

Z jednej strony strach przed oczekującą ich surową karą—artyści w Sowdepji są bowiem upaństwowieni i wszelkie samowolne wyjazdy uważane bywają za dezercję — z drugiej zaś strony widmo konieczności powrotu do „bolszewickiego raju" wywołało u dwóch artystów tak silny rozstrój nerwowy i niechęć do życia, iż postanowili je zakończyć. Jeden z nich miał przy sobie w więzieniu przypadko brzytwę, poderżnął więc sobie gardło; towarzysz również w podobny sposób pozbawił się życia. Pierwszy zginął natychmiast, drugi, gdy go spostrzeżono, dawał jeszcze słabe oznaki życia, niema wszakże nadziei uratowania go.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Teatr miejski** daje dzisiaj po zwyczajnych cenach arcyzabawną komedję Al. Fredry p. t. „Wielki człowiek do małych interesów" z dyr. Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sztukę, wyposażono w nowe stylowe dekoracje i kostjumy. We środę teatr bawić będzie „Żołnierzem królowej Magagaskaru" Dobrzańskiego.

Od poniedziałku dn. 30 b. m. gościć będzie w teatrze miejskim zespół artystyczny teatru „Reduta" z Warszawy. Od czwartku dnia 26 b. m. kasa teatru rozpoczyna sprzedaż biletów na pierwsze widowiska, które obudziły wielkie zainteresowanie.

)(**Gitara staje się znowu modną.** Jak wiadomo fortepian zabrał dawno jej miejsce i rozpanoszył się w okropny sposób. Obecnie instrument, którym zachwycał się Berlin, zdobywa tu i owdzie stracony posterunek tem więcej, iż wraz z gitarą powraca świeża, wdzięczna sztuka ludowa. W Berlinie odbył się niedawno koncert hiszpańskiego artysty gitarowego, Miguela Llobeta, przyjęty z wielkim aplauzem.

)(**Koncert rosyjski w Paryżu.** Siergiej Kussewickij, gienialny rosyjski kontrabasista i kapelmistrz, jeden z tych muzyków, którym udało się opuścić Sowdepję, urządził w Paryżu koncert symfoniczny, który zwrócił ogólną uwagę świata muzycznego nową a wielką indywidualnością twórczą. Między innymi utworami odegrano mianowicie „Symfonję scytyjską" młodego a obok mieszkającego stale w Paryżu Igora Strawińskiego, najwybitniejszego z współczesnych kompozytorów rosyjskich: Siergieja Prokofiewa. Symfonja ta 30-letniego twórcy, powstała w r. 1914 i ma znamiona prarosyjskiego stylu, działa wielką bezpośredniością wyrazu i oryginalnością pomysłów. Jest rzeczą niemożliwą oprzeć się temu mistrzowstwu skojarzonemu ze świeżością"—pisze krytyk paryski nazywając Prokofiewa „une personnalitè sans doute geniale".

Masowy powrót jeńców i uchodźców polskich z Rosji.

Prace i działania komisji repatryjacyjnych.

Biuro prasowe minist. spraw zagranicznych komunikuje:

Mieszana polsko-rosyjsko-ukraińska komisja repatryjacyjna w Warszawie odbyła sześć posiedzeń plenarnych, na których załatwiono cały szereg spraw natury zasadniczej, celem przyśpieszenia powrotu jeńców naszych i ludności cywilnej z Rosji. Sprawy techniczne opracowywane są przez poszczególne podkomisje, które zbierają materiały i przedkładają gotowe wnioski na plenarne posiedzenia komisji mieszanej. Obecnie na porządku dziennym spraw podkomisji są sprawy następujące: 1) ustalenie sposobu wzajemnego rozrachunku za utrzymanie, zaopatrzenie, leczenie i pracę jeńców wojennych; 2) rozpatrywanie i załatwiania wzajemnych postulatów w związku że zwiedzaniem obozów jeńców, internowanych i drużyn robotniczych, oraz uzgodnienie poglądów na personalną wymianę, w myśl dodatkowego protokułu do układu repatryjacji, oraz wizowanie list powracających do kraju jeńców wojennych. Poza posiedzeniami komisji mieszanej i podkomisji, odbywają się prawie codziennie posiedzenia polskiej delegacji z rzeczoznawcami, celem uzgodnienia interpretacji układu. Delegacja polska w Warszawie porozumiewa się bezpośrednio za pomocą aparatu „Jusa" z delegacją polską w Moskwie i uzgadnia w ten sposób pracę obydwóch delegacji. **W dniach najbliższych rozpocznie się powrót przez Baranowicze 23 tys. uchodźców, oraz przez Równo 10 tys. uchodźców,** a także tych, którzy dążą drogą kołową do kraju. Skupili się oni w ilości koło 500 osób w Zwiahlu. **Jeńców wojennych bolszewickich Polska odesłała dotąd 19.605,** podczas gdy **Rosja sowiecka jeńców polskich zdołała odesłać tylko 11.625.**

Lokomotywy niemieckie dla Polski.

Wydanie przez Niemcy należnych Polsce 35 lokomotyw, oraz wypożyczenie 26-ciu.

Biuro pras. min. spraw zagranicznych komunikuje: Według osnowy konwencji tranzytowej, zawartej pomiędzy Polską a Niemcami w Paryżu dnia 21 kwietnia r. b., zapewniającej komunikację przez obszar Polski i Gdańsk pomiędzy Prusami wschodnimi a pozostałą częścią. Niemiec, przepisy dotyczące ruchu kolejowego wejdą w życie w maju 22 roku. Gdy przy podpisywaniu konwencji tej prezes delegacji niemieckiej, pan von Mutzius, zaproponował ażeby w okresie czasu do maja 1922 roku wprowadzony został prowizoryczny ruch kolejowy na zasadach przyjętych w konwencji, przewodniczący delegacji polskiej, dyrektor departamentu, Kazimierz Olszowski, oświadczył, że kwestja ta będzie mogła być szczegółowo rozpatrzona dopiero wtedy, gdy rząd niemiecki wyda rządowi polskiemu 35 lokomotyw, przyznanych Polsce na mocy decyzji komisji międzynarodowej, powołanej do rozdziału taboru niemieckiego pod prezydencją delegata japońskiego Taneka.

Po wymianie not, rząd niemiecki zakomunikował rządowi polskiemu, że wydanie wspomnianych lokomotyw nastąpi natychmiast. Niezależnie od tego, rząd niemiecki wyraził zgodę na doręczenie rządowi polskiemu tytułem pożyczki 26 lokomotyw, niezbędnych do obsługi obecnie wprowadzonego ruchu tranzytowego przez obszar Polski pomiędzy Prusami wschodnimi, a pozostałą częścią Niemiec, jak również na wymianę 8 zużytych lokomotyw na nowe. Komisje odbiorcze Polski otrzymały już rozkaz przystąpienia do przyjęcia powyższych lokomotyw, oraz do szczegółowego ich zbadania.

Z tajników dyplomacji d-ra Kowalskiego.

—

Przed niejakim czasem młody hrabia Starzyński z Małopolski Wschodniej otrzymał audjencję u Ojca Świętego. Papież sam pierwszy go zagadnął o hr. Starzyńskim, zamordowanym przed dwoma laty w Podkamieniu.

— Tak jest, to był mój bliski krewny — odparł młody hr. Starzyński — zamordowali go ukraińcy.

— Ależ nie, mój synu — odparł papież — sprawcami morderstwa byli bolszewicy.

Z dalszej rozmowy z papieżem, młody hr. Starzyński się przekonał, iż według papieża, ukraińcy galicyjscy są, jako katolicy, najlepszymi przyjaciółmi polaków, tak samo, jak i litwini. Papież nie chciał nawet słuchać o faktach przytaczanych przez

2)

Amerykański system wychowania.

—o—

(Dokończenie)

Dziecko powinno zatem już od najwcześniejszej młodości uczyć się procesów ubierania się, mycia i pielęgnowania ciała, które później, jako dorosły człowiek w ten sam sposób i w tym samym porządku będzie musiało wykonywać.

Pojęcie i zamiłowanie czystości i dokładności powinno dziecku wejść w krew, nie powodując żadnych wysiłków umysłowych. **Skrócenie czasu zwykłych czynności toaletowych po wstaniu rano do minimum, bez ujmy dla dokładności, stanowi rekord w wychowaniu, do którego ze wszystkich sił dążyć należy.**

Najwyższy stopień doskonałości w wychowaniu osiągnięty będzie, jeżeli dziecko reagować będzie na zewnętrzne okoliczności nietylko na podstawie tkwiących w niem zasad moralności, ale jeżeli impulsów do działania nabędzie samorzutnie na podstawie ściśle i starannie wykonywanego trainingu.

Ponieważ w każdym człowieku tkwi chęć posiadania rzeczy przyjemnych, a przejście z dziecka do człowieka dorosłego cechuje się tem, że dziecko zaczyna pojmować, iż za spełnione życzenia zapłacić potrzeba, **trzeba dziecku wpoić zasadę, że za wszystkie jego dobre uczynki i zachowania się otrzyma zapłatę, ale że tę zapłatę zarobić sobie musi.** I to będzie najlepszym trainingiem dla dziecka.

Pedagog amerykański układa się zatem z dzieckiem, jak z równym sobie, nie używa żadnych ponęt, ani przyrzeczenia, ale **zawiera z niem układ, w którym prawa i obowiązki dokładnie są odmierzone.** Dziecko ma wypełnić to a to, i wtedy otrzyma to a to. **Przy niedotrzymaniu układu są oczywiście kary, ale te kary nie są hańbiące, nie występują w formie z ojcowskiego gniewu i nie polegają na użyciu środków przemocy, które wstrząsają moralnie.** Te kary są naturalnie znowu świadczenia, ze strony dziecka, które bezwarunkowo bywają ściągane.

Ze w tym systemie wychowania element idealistyczny, który w wychowaniu europejskiem tak przeważną gra rolę, jest wykluczony,- amerykanina wcale nie przeraża. Idealizm amerykański nie objawia się nigdy bezproduktywnie, musi on być praktycznie wykonywany. **Nabywanie wiadomości, przyswojenie sobie pewnej dyscypliny ma być dziecku przedstawione jako jego własna korzyść, jako środek do zarabiania pieniędzy.** To zarabianie pieniędzy, które ma stanowić podstawę całego późniejszego życia dziecka, nie ma być dziecku przedstawiane jako rzecz podrzędna albo zgoła pogardy godna. Ono jest tu metodą nauczenia dziecka, jak w najkrótszym czasie i w najlepszy sposób można zaspakajać potrzeby dnia. Wieczorem przed spaniem dziecko musi przygotować sobie czystą bieliznę, ubranie utrzymać w wzorowej czystości, plamy z własnej inicjatywy wyczyścić, a przy inspekcji, która co dnia odbywać się winna, nieznalezienie plamy ma być wynagradzane według stałej taryfy, za znalezione plamy dziecko winno zapłacić karę, jeżeli nie potrafi udowodnić siły wyższej.

Taksamo wyrabia się w dziecku za pomocą systemu premji **zwyczaj jedzenia każdej potrawy, którą podają do stołu.**

System premji pieniężnych stosuje nauczyciel w szkole wobec dzieci słabych lub zaniedbujących się w pewnych przedmiotach nauki. Prem a i kara pieniężna widoczne wprost mają tu skutki. Swiadectwo zaś ukończenia szkoły, lub oddziału z dobrym postępem jest niezawodną asygnatą na wypłatę w gotówce za pilność i zdolność. System nauki w szkołach polega przedewszystkiem na ćwiczeniu pamięci, wyrobieniu zmysłu spostrzegawczego i kształcenie sądu indywidualnego. Dziecko ma uczyć się od najwcześniejszych lat zwracać szczególną uwagę na wszystko, co je otacza, na nazwy ulic i budynków, na rozciągłość i kierunek linji tramwajowych, na odległość poszczególnych dzielnic miasta, na wygląd i nazwiska gości, odwiedzających dom rodzicielski, na nazwiska i role aktorów, grających w sztuce teatralnej i t. d. Cwiczenie uwagi jest dla amerykaninów ważniejszem, niż balast wiadomości, któremi gdzieindziej przeciążają mózgi dziecięce. Umysł wyćwiczony w każdym czasie każdy materjał przyjmie i przerobi należycie.

Ten sam duch i ta sama tendencja tkwi w dalszym problemie wychowania amerykańskiego, to jest w ćwiczenia samodzielności działania. Zaczyna się to już od domu rodzicielskiego i od szkoły. Pieniądze zarobione na premjach dziecko składa, aby je użyć z końcem tygodnia na rozrywki lub przyjemności dowolnie i według własnego wyboru. Wpływ rodziców lub nauczyciela na kierunek i rodzaj tych przyjemności jest wykluczony, chyba że mogłyby działać szkodliwie dla zdrowia, jak zbytnia ilość słodyczy i t. p., bo dziecko czując się w możności i mając wolność urządzenia sobie wycieczki, czy pójścia do teatru, czy użycia jakiegoś sportu, czuje sie na siłach do samodzielności, uważa to za skarb cenny, którego sobie wydrzeć w późniejszem życiu nie pozwoli i który z całą świadomością i starannością dalej rozwijać będzie. Przez to, że chłopiec sam idzie na plac ćwiczeń sportowych wzmacnia się jego poczucie odpowiedzialności, uczy się pojmować, że jeżeli ma być ostrożnym, to nie dlatego, że jest nadzorowanym przez guwernera, że czeka go kara, że czyni to ze względu na rodziców, ale dlatego, że każde uszkodzenie jego zdrowia odbije się na nim samym i że sam własnem cierpieniem, i własnemi niedogodnościami za to odpowie. Przez ćwiczenie wzmacnia się zdolność.

Trening jest dla amerykanina wszystkiem, tak w życiu duchowem, jak fizycznem. Uczy człowieka opanowania kunsztu, czyni go gentelmenem bez odsłonięcia swojej duszy i bez sprzeniewierzenia się jej.

Oto zasadnicze więc podstawy wychowania amerykańskiego: samodzielność, praktyczność i wyćwiczenie.

młodego hr. Starzyńskiego na dowód w jak okrutny sposób ukraińcy i litwini mordowali polaków przed trzema i dwoma laty.

Rzecz prosta, że hr. Starzyński po tej audjencji u papieża, pobiegł natychmiast do posła polskiego przy Watykanie, znakomitego fizyka, dr. Kowalskiego. — I tam p. Kowalski z rozbrajającą naiwnością oświadczył, że na życzenie sekretarza stanu, kardynała ks. Gaspariego — poselstwo polskie przy Watykanie usuwało systematycznie z aktów wszystko, co służyło za dowód okrucieństwa ukraińców i litwinów względem polaków.

Że ks. kardynał Gaspari taką opieką otacza niemców, ukraińców i litwinów na szkodę polaków to rzecz jego polityki. Lecz rząd polski i państwo polskie nie mogą pozwolić, by poseł polski przy Watykanie, choćby był najznakomitszym fizykiem, stosował się na szkodę Polski, do wymagań ks. kardynała Gaspariego. — Następca znakomitego fizyka w poselstwie polskiem przy Watykanie będzie się musiał trzymać innej taktyki względem przyjaciół niemców, metropolity Szeptyckiego i wiernych owieczek biskupa kowieńskiego.

Łódź.

Strejk dozorców domowych.

Od tygodnia już jesteśmy świadkami jedynego w swym rodzaju strejku—dozorców domowych. Jest on charakterystyczny ze względu na to, że stanowi broń nie wobec strony, odmawiającej żądaniom dozorców, t. j. właścicieli domów, lecz krzywdzi, powiedzmy otwarcie, niewinne całkiem olbrzymie rzesze lokatorskie, częstokroć ujawniające chęć przejęcia na siebie zwiększonego udziału w wydatkach na utrzymanie stróża, byleby tylko przeciwdziałać tej katastrofie, jaką jest strejk dozorców.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: pp. kamienicznicy oświadczają dozorcom swą sympatję, ba, z własnej inicjatywy obiecują im stawki o kilkaset procent wyższe nawet od norm, żądanych przez stróży, pod maleńkim waruneczkiem jednakże, że zostanie zniesiona ustawa o ochronie lokatorów i ażeby dozorcy przez wysłanie specjalnej delegacji do sejmu, którąby dobitnie przedstawiła grozę ich sytuacji, szczególnie wobec krytycznego położenia gospodarzy, samych „przymierających głonem“, do zniesienia tejże się przyczynili.

Występuje tu na jaw cały tragikomizm położenia: dozorcy, nie zdając sobie dokładnie sprawy, gdzie jest ich przeciwnik, idą za radą kamieniczników i zamierzają wysłać podobną delegację.

Jest to gra na rękę właścicielom domów, którzy uzyskaliby bardzo wymowny atut w swej niezmordowanej walce o wprowadzenie wolnego paska mieszkaniowego przez zniesienie ostatniej ustawy, co się wyraża w nieustannem kołataniu do sejmu i do drzwi różnych ministerstw.

W chwili obecnej uchwycili się bezrobocia stróży, aby pod pozorem zwrotu zwiększonych wydatków, ba, nawet pod płaszczykiem humanitarnych względów (poprawienia niedoli stróżowskiej) podwyższyć sobie znakomicie komorne.

Strejk stróży na kamienicznikach się nie odbija, przeciwnie—spełnia ich marzenia. Ustępstwo względem żądań dozorców—przysporzy im tylko więcej dochodów H. B.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 24-ty maja.

Pogodnie, dość cieplo, sucho. Wiatry z północy.

Z rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek i środę, d. 24 i 25 maja 1921 r. o godz. 6-ej po poł., w sali posiedzeń rady.

Porządek dzienny obejmuje m. in.: sprawozdanie komisji specjalnej w sprawie zakupów dla gminy miejskiej, poczynionych w Gdańsku przez r. Jahrbluma, oraz komitetu ściślejszego konwentu senjorów w sprawie zarzutów, czynionych ławnikowi Kaffankemu.

Wnioski: radn. Kerna i tow. w sprawie: utworzenia w Łodzi kuratorjum naukowego i żeńskiego gimnazjum państwowego w Łodzi. Wniosek magistratu w sprawie podwyższenia taryfy tramwajowej; przyjęcie od rządu pożyczki w kwocie mk. 30.600.000.— tytułem zaliczki na pokrycie przewidywanego niedoboru budżetowego w r. adm. 1921 (I i II uchwalenie); podwyższenia taksy dla dorożkarzy; likwidacja komitetu rozdziału chleba i mąki; likwidacja wydz. zaprowiantowania miasta.

O rekwizycję pomieszczeń dla K. T. K.

Wobec tego, że brak pomieszczeń uniemożliwia kom. tanich kuchen powiekszenie tej pożytecznej instytucji dokarmiającej dzieci, a wynajem napotyka nieprzezwyciężone przeszkody, magistrat postanowił zwrócić się do min. spraw wewn. o wydanie zarządzenia, uprawniającego do rekwizycji lokali na potrzeby tanich kuchen.

W sprawie powyższej wydelegowano do Warszawy kierownika wydz. opieki społ. ławnika Macińskiego, oraz kierownika K. T. K. p. inż. Ulickiego. Polsko-amerykański kom. pomocy dzieciom przyrzekł poparcie tej akcji za pośrednictwem ministerstwa spr. zagranicznych.

Miejski uniwersytet powszechny.

W sali zw. naucz. szkół powszechnych odbędą się następujące wykłady: 25 maja, środa, godz. 7 wiecz. — dr. Wojczyńska-Karpińska — „O inteligencji“; godz. 8 wieczorem — dr. Kopciński — „Zadanie wychowawcy w kształtowaniu duszy ludzkiej“. 28 maja, sobota, godz. 8 wiecz. — dyr. F. Michejda — „Zadanie pedagogiki doświadczalnej“.

W sali przy Wodnym Rynku 44, w środę, z powodu wyjazdu na wycieczkę słuchaczy wykładów nie będzie, 27 maja, piątek, o godz. 7 wiecz. p. Wyrzykowska — „Położenie geograficzne Polski“; godz. 8 wiecz. p. Rozensal — „Siły natury i ich rola w przemyśle“.

Z wydziału zdrowotności publicznej.

Wydział zdrow. publ. postanowił wydelegować d-ra A. Goldmana do Poznania, celem poinformowania się o sposobach przechowywania radu w szpitalach poznańskich.

—

Na wniosek wydz. zdrow. publ., magistrat postanowił powierzyć doktorowi S. Sterlingowi opracowanie planu i kosztorysu przytułku położniczego z uwzględnieniem potrzeby zorganizowania przy tym przytułku szkoły dla akuszerek.

—

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociąga za sobą badanie za pomocą promieni roentgenowskich w szpitalach prywatnych, magistrat postanowił uruchomić w najbliższym czasie aparat roentgenowski w szpitalu na Radogoszczu.

Wygórowane ceny letnisk.

(k) Doszło do wiadomości starostwa łódzkiego, że właściciele willi w podmiejskich okolicach, działając widoczne w porozumieniu, ustanowili niezwykle wygórowane ceny lokali. I tak nprz. w Rudzie Pabjanickiej i Helenówku za odnajem pokoju z kuchnią na sezon letni żądają od 15 do 20 tysięcy marek, za dwa pokoje z kuchnią od 20 do 30 tysięcy marek a nawet i więcej. Takie podbijanie ceny wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród osób, pragnących spędzić miesiące letnie poza obrębem miasta, tymbardziej zaś wśród osób, które wobec głodu mieszkaniowego w Łodzi zmoszone są szukać dla siebie stałego pomieszczenia w bliskości miasta. Starostwo, wchodząc w położenie zainteresowanej ludności i pragnąc położyć tamę nadmiernemu wyzyskowi ze strony właścicieli letnisk, postanowiło odpowiednio zareragować. Wójci gmin otrzymali polecenie uświadomienia wszystkich właścicieli letnisk, że w razie ujawnienia i stwierdzenia faktów pobierania przez nich nadmiernie wysokich cen za odnajmowanie lokali zostaną oni na mocy części IV art. 28 ustawy z dnia 18. 12. 1920 roku o ochronie lokatorów, po zebraniu dowodów pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Tydzień dla Czerwonego Krzyża.

Na rzecz T. C. K. odbędzie się podwieczorek towarzyski, w ogrodzie majstrów tkackich, we czwartek dnia 26 czerwca od godz. 4 po poł.

Bilety wejścia będą sprzedawane przez uproszone panie we wtorek i w środę, przed podwieczorkiem w cukierniach Komara i Szeniawskiego od godz. 6—9 wieczorem. Oprócz tego — w resursie rzemieślniczej przez cały dzień we wtorek i środę, a w dniu podwieczorku — na miejscu w ogrodzie od godziny 2 po południu.

O zasiłek dla pracowników szpitali prywatnych.

(k) W związku z wystawionem przez pracowników szpitali prywatnych żądaniem jednorazowego zasiłku w wysokości 75 pr. pensji miesięcznej, odbyła się, z inicjatywy magistratu, konferencja przedstawicieli zarządów szpitali z udziałem związku szpitalników i odkażaczy.

Zarząd szpitala Anny Marji wobec osiągniętego z pracownikami porozumienia nie brał udziału w konferencji. Szpital w Kochanówce nie brał również udziału w konferencji, ze względu na nieobecność naczelnego lekarza, d-ra Mikulskiego. Przedstawiciel szpitala Poznańskich oświadczył, że wobec złego stanu funduszów i naruszenia kapitału żelaznego żądanie pracowników jest niewykonalne. Przedstawiciele związku szpitalników i odkażaczy zaproponowali, celem umożliwienia wypłaty zasiłku odpowiednie podwyższenie stawek za leczenie. Prezydent Rzewski złożył oświadczenie, że zasadniczo uważa za możliwe czasowe podwyższenie opłat za leczenie chorych miejskich z warunkiem, że, po pokryciu wydatków na zasiłek, stawki będą zredukowane do dawnej wysokości.

Uczczenie Herberta Hoowera.

(k) Kom. Tanich Kuchen pragnąc uczcić zasługi Herberta Hoowera postanowił w dniu święta amerykańskiego, 5 czewca r. b. zwołać uroczyste posiedzenie komitetu, na którem, między innymi wysłana będzie do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie depesza z wyrazami hołdu i uznania dla karmiciela dziatwy w Polsce.

Politechnika Francuska.

Francuski minister wojny wydał dekret w sprawie dopuszczenia studentów pochodzących z obcych państw do politechniki paryskiej, zorganizowanej po wojskowemu:

Pewna liczba cudzoziemców może być upoważniona przez ministra wojny do studjowania w szkole politechnicznej bądź też w charakterze słuchaczy „externistów“ bądź też w charakterze uczniów pensjonarzy. Przyjęcie ich jest uzależnione od oceny wykazanych przez nich wiadomości ogólnych i naukowych na podstawie rozporządzeń wydanych przez ministra.

Cudzoziemcy „pensjonarze“ mają prawo noszenia munduru szkoły, ci jednak słuchacze, którzy są oficerami, noszą mundur swego kraju.

Słuchacze cudzoziemcy, pensjonarze, podlegają temu samemu regulaminowi co i słuchacze francuzi, wstosunku do policji wewnętrznej szkłoły, dyscypliny, odpowiedzi i wszelkich egzaminów. Nie mogą jednak być zaliczeni do słusby publicznej pozostające, na terenie szkoły.

Wycieczka krajoznawcza.

Kierownictwo miejskiego uniwersytetu powszechnego urządza w czasie świąt Bożego Ciała dla słuchaczy uniwersytetu i kursów dokształcających wycieczkę krajoznawczą do Krakowa, Ojcowa i Wieliczki. Wyjazd nastąpi dnia 25 b. m. wieczorem z dworca Łódź-Fabryczna. Wycieczka obliczona jest na 4 dni. Koszta przejazdu i nocleg 500 mk. od osoby. Zbiórka o godz. 5-ej w lokalu wydziału kultury i oświaty (Piramowicza 3, I p.).

Sprawy Komunikacyjne.

Kolej z Warszawy do Słupcy. Przyjdzie niebawem do otwarcia ruchu kolejowego na linji Kutno—Koło—Konin—Słupca. Ta droga jest już gotowa. Obecnie krążą pociągi towarowe na pewnych sekcjach tej drogi. W drugiej połowie lipca będzie otwarty ruch osobowy ograniczony, a mianowicie od Warszawy do Strzałkowa będzie krążyła jedna para pociągów dziennie. Późną jesienią będzie otwarty ruch osobowy na linji Warszawa — Poznań. Zanim atoli będą mogły krążyć pociągi pospieszne, trzeba będzie przebudować tor od Strzałkowa do Poznania, ponieważ dotychczasowa jego budowa nie nadaje się na pociągi pospieszne.

Nowy rozkład jazdy od 1 czerwca. Nowy rozkład jazdy będzie obowiązywał od 1 czerwca. Prócz pociągu kąpielowego, który połączy Warszawę z Zakopanem i z miejscowościami leczniczemi Małopolski publiczność uzyska o dwie pary pociągów na dobę więcej do Lwowa, dzięki czemu ruch pasażerski z Wschodnią Małopolską znacznie się powiększy.

Do tej pory bezpośrednie połączenie ze Lwowem przez Lublin stanowiło niesłychaną bolączkę ruchu kolejowego w Polsce.

Niezależnie od tych pociągów również i na innych linjach liczba pociągów wzrosła, a każdy z pociągów będzie miał większą ilość wagonów niż obecnie.

Bezpośrednia komunikacja Warszawa—Wiedeń. Austrjackie władze kolejowe wstrzymały ruch bezpośrednich wagonów kolejowych z Warszawy do Wiednia, tłomacząc się tym, że wskutek powstania polskiej ludności górnośląskiej, rząd austrjacki nie otrzymał należnego im węgla z G. Śląska.

Po tygodniowej przerwie w komunikacji, wczoraj poraz pierwszy wyruszył pociąg bezpośredni z Warszawy do Wiednia.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego“.

Na Górny Śląsk.

Zebrano w dniu imienin Zofji Janczakowej mk. 1200. 994
III kl. gimnazjum im. ks. Skorupki 775 mk. 995
Józef Szwabe mk. 50. 996
M. H. mk. 300. 997
Bukiet mk. 200. 998
K. Lange mk. 100. 999
Aleksandrowstwo Remusowie 400 mk. 1000
Fanny Czlenow mk. 300. 1001
V-a kl. szkoły powszechnej nr. 55 mk. 660. 1002
Henryk Lubawski mk. 500. 1004
Oswald Krusze mk. 200. 1005

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego **Bertolda Bluma** w pierwszą rocznicę śmierci, przyjaciele Jego składają

mk. pol. 20.500

(mk. pol. dwadzieścia tysięcy pięćset)

na następujące instytucje dobroczynne: Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności mk. 3000; Łódzkie Żydowskie Tow. Dobroczynności dla podupadłych kupców mk. 3000; Dom Starców im. H. Konstadta mk. 2000; Uzdrowisko mk. 2000; Dom Sierot, Północna № 38, mk. 2000; Przytulisko, Południowa 66, mk. 2000; Dom Sierot, Zachodnia 20, mk. 2500; Klinika Położnicza, Sienkiewicza 83, mk. 2000; Schronisko dla dzieci w. m. Smugowa 4, mk. 1000; Szkoła głuchoniemych „Ezras Ilimim“ Zielona 23, 1000 — razem mk. 20.500.

19—1 S. L.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
24 maja 1921 r.

Eksport do Anglji.

Od dnia 21 lutego do 4 marca odbywał sie w Londynie, Birminghamie, oraz Glasgowie jarmark przemysłu brytyjskiego, urządzony staraniem ministerjum handlu. Zapowiedź tego jarmarku można było znaleźć niemal w całej prasie polskiej, podobno zresztą jak i w prasie codziennej i fachowej innych krajów, albowiem jarmarkowi temu dany był rozgłos niesłychany.

Jednakże wbrew wszelkim wysiłkom, tak ze strony oficjalnej, jak czynników wpływowych, jarmark się nie bardzo udał, a powodzenie jego było bardzo małe. Wyroby wielkobrytyjskie na jarmarku małą na się zwracały uwagę, tak pod względem wyrobu, jak i wykonania. Przytem uwydatniła się drożyzna tych wyrobów, tak wielka, że konkurencja ich z wyrobami pokrewnymi na kontynencie jest zgoła wyłączona.

Jarmark ten upewnił o możliwości współzawodniczenia przez nasz przemysł z niektórymi wyrobami wielkobrytyjskimi, tak na angielskim, jak na rynkach cudzoziemskich. Niska waluta nasza, tani materjał i niższe płace robocze stawiają nas pod tym względem w uprzywilejowanem położeniu.

W związku z tem znajdujemy w „Kurjerze Warszawskim" naprawdę interesując i fachowe uwagi p. F. B.

Według jego zdania, do tego, abyśmy mogli pójść na rynek angielski, trzeba przedewszystkiem, aby organizacja pracy u nas odpowiadała następującym dwom warunkom:

Towar konkurencyjny musi być należycie wykończony w najdrobniejszych szczegółach. Konsument wielkobrytański lub towar skończony, zgrabny, zręczny, bzysty, wygodny i solidny.

Dostawa towaru musi być regularna, punktualna i zgodna z próbami, wykonana odpowiednie do umowy w najmniejszych detalach. Kupiec angielski niezmiernie lubi punktualność, regularność i zgodność dostawy. — Wszelkie wyłamanie się z pod tych przepisów grozi niepowodzeniem.

Upewniwszy się co do jednego i drugiego punktu, moglibyśmy śmiało konkurować w następujących gałęziach przemysłu: koszykarstwie, meblarstwie, szczotkarstwie, w produkcji drzewnej, artykułach sportowych, zabawkarstwie.

Co się tyczy koszykarstwa, to jest to niezwykle intratna gałęź eksportu. Kosze są w Anglji bardzo poszukiwane i drogie. Atoli eksport nasz musi być obliczony nie według angielskich cen rynkowych, lecz w zależności od cen konkurencyjnych innych krajów, importujących wyroby koszykarskie do Wielkiej Brytanji: belgijskich, holenderskich, niemieckich it.d. Tylko w ten sposób obliczone ceny mogą być skuteczne.

Towary polskie są, ogólnie biorąc, mało znane na rynku wszechświatowym i kupiec polski musi nie tylko konkurować cenami i gatunkiem towaru, ale jeszcze przezwyciężyć pewną nieufność konsumenta do towaru mało mu znanego.

Powinniśmy ceny nasze trzymać na takim poziomie, aby one mogły podbić rynki obce i wyłączyć niebezpiecznych konkurentów. Przy obecnej naszej walucie możemy to uczynić, i patrząc trzeźwo w przyszłość, powinniśmy wyzyskać nasze konjunktury.

Specjalnie kosze wyrobu angielskiego odznaczają się doskonałem wykończeniem i solidną robotą. Dna ich są często pokryte skórą, również i cały brzeg zamknięcia często pokryty jest długim pasem skórzanym wokoło. Okucia stalowe umieszczone są we wszystkich rogach i miejscach słabych. Wiklina jest mocna i gęsto pleciona. Zbyt znajdą kosze wszelkiego rodzaju i typu.

Również łatwy zbyt miałyby meble plecione, tak pokojowe, jako też ogrodowe. Pod tym jednak względem konkurencja będzie trudniejsza. Tylko udoskonalając zewnetrzny wygląd naszych mebli, możnaby nimi skutecznie konkurować. Atoli pamiętać należy, że meble, przeznaczone na angielski rynek, muszą być wygodne, siedzenia muszą być niskie, fotele obszerne, rozmiary mebli koszykowych muszą być małe.

Co do właściwych mebli, to konkurencja jest możliwa tylko w giętych meblach, ale i tu rysunek, jakość i wygoda ich muszą być pierwszorzędne. Meble dziecięce, t. j. umeblowanie pokojów dziecięcych w Anglji w jasnych i czystych kolorach, byłyby mile widziane. Również meble kuchenne.

Następnie kasetki wszelkiego rodzaju do sklepów jubilerskich i innych, nie luksusowe, ale całkiem zwyczajne, listwy i ramy wszelkiego rodzaju, są poszukiwane. Przybory do gier i sportu, artykuły gimnastyczne: konie drewniane, drągi, drabiny i t. d., tudzież liny i sznury mają duży rynek zbytu.

Co do wyborów szczotkarskich, to widać tu dwa rodzaje tych wyrobów. Luksusowy o znakomitem wykończeniu i z pierwszorzędnego materjału. Drugi rodzaj średniego, a nawet lichszego gatunku i wykonania. Towar ten musi być czysty, jednolitego gatunku, wysortowany i mocny.

Zabawki drewniane, tekturowe, metalowe i gutaperkowe miałyby tu zapewnione powodzenie pod warunkiem, że zabawki, nie reprezentujące wyraźnie specjalnego typu zabawki polskiej (na który popyt będzie bardzo mały, wbrew ogólnemu mniemaniu, że popyt będzie obliczony na „oryginalność") muszą mieć motywy angielskie.

Gry i klocki, oparte na motywach angielskich i utrzymane w stylu angielskim, miałyby w Anglji zbyt zapewniony.

Jak widać z powyższego, rynek angielski wcale nie jest tak niedostępny dla eksportera polskiego, jakby się zdawać mogło. Wyroby naszego przemysłu mają na nim wielkie widoki powodzenia i stałego zbytu.

Wyroby te jednak muszą być solidne, a tak samo solidne ceny, dostawa, umowy i t. d., wogóle wykonanie. Wysiłek jednak w tym kierunku znakomicie opłaciłby się, to też sądzimy, że powinien być uczyniony. Spotkałby się on z poparciem naszego rządu, który umiałby ocenić wartość stałego eksportu do kraju o najwyższej walucie dla całości gospodarki naszego państwa.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Projekt budowy portu w Grudziądzu.** W Grudziądzu ma powstać nowy port nad Wisłą, który ma mieć szczególniesze znaczenie dla Polski, jako punkt zborny dla towarów, idących przez Gdańsk dla Polski z zagranicy.

Projekt przewiduje koszta tej budowy na 80 miljonów marek. O ile uzyska potwierdzenie rządu polskiego, budowa ma się rozpocząć już w czerwcu lub lipcu.

[] **Eksport cementu.** Eksport cementu polskiego zagranicą znacznie się zwiększa. Z Gdańska sygnalizują, iż fabryka cementu „Wiek" podobno cement wysyła przez pośrednictwo transantlantyckiego towarzystwa do Sztokholmu i Londynu. Dość liczne fabryki cementu w kraju powinny właśnie dla celów eksportu zagranicę utworzyć syndykat, jaki istniał przed wojną. Wtedy starano się podtrzymywać wspólnotą interesów niskie ceny, teraz syndykat powinien wzajemnie sobie pomódz w eksporcie, wynająć lub nawet zakupić okręt pod flagą polską i podnieść swoją produkcyjną zdolność na wyżyny techniczne, a handlową ekpansję — na rynki, na których dotąd dominował cement angielski i niemiecki. Dotrzeć należy wszędzie, bez pośredników, bo Polska musi się stać kupcem wszechświatowym.

[] **Saletra dla Polski.** Do Grudziądza ma w tych dniach przybyć transport saletry z Niemiec, wynoszący 900 wagonów. Saletra ta jest przeznaczona jako środek nawozowy dla całej Polski. Pozatem oczekują także transportu superfosfatu i mączki Thomasa w ilości 60.000 ton.

* **Ustanowienie dopłaty do ceł.** Ministrowie przemysłu i i handlu, oraz skarbu w Warszawie podpisali rozporządzenie dopłaty do ceł na towary o charakterze zbytkownym w wysokości 14,900 procent (mnożnik ceł 150). Na liscie tych towarów znalazły się wszystkie towary, które dotychczas opłacają cło w zagranicznych monetach złotych i banknotach dolarowych („Dziennik ust." numer 15 z roku 1920). Opłata cła w monetach złotych lub dolarowych papierowych zostaje w nowem rozporządzaniu zniesiona i przywrócone uiszczenie cła w markach polskich, jak na inne towary, jednak z dopłatą, wyżej wzmiankowaną. Rozporządzenie to wejdzie w życie z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw", co winno nastąpić w niedługim czasie.

W ministerstwie przemysłu i handlu został opracowany projekt rozporządzenia o podwyższaniu dopłaty do cła (obecnie 1,900 procent, czyli mnożnik 20) na wszystkie pozostałe towary do wysokości 9,000 procent (czyli mnożnik 100). Rozporządzenie to projektuje się wprowadzić z dniem 1 lipca b. r. Nie łączy się ono z ulgami celnemi, które bedą utrzymane. Z dniem tym jednocześnie ma być bardziej liberalnie traktowanym przewóz, poczem w krótkim terminie przystąpionoby do zlikwidowania głównego Urzędu przywozu i wywozu, oraz okręgowych urzedów tejsamej kategorji. Zniesienie tej instytucji musi się odbyć drogą uchwały sejmowej, ponieważ została ona powołaną do życia przez ustawę sejmową, o obrocie towarowym z zagranicą.

[] **Zjazd izb handlowo-przemysłowych.** W ostatnich dniach maja odbędzie się zjazd Izb handlowo-przemysłowych, interesowanych w ruchu Dunajem, oraz w ruchu ze wschodem i południem, zwołany przez Izby w Belgradzie, Bukareszcie, Tryjeście, Warszawie i Wiedniu, imieniem wszystkich państw. Celem zjazdu jest pogłębienie i rozbudowa wyników konferencji gospodarczych w Rzymie i Porteaose. Idzie o ułatwienie wzajemnego obrotu handlowego, oraz o wzajemne popieranie interesów gospodarczych, przy wykluczeniu dążeń natury politycznej. Każda Izba posiada jeden głos. W zjeździe poza zwołującemi wezmą udział zaproszone Izby: w Dubrowniku (Cattaro, Raguza), Lublanie, Niszu, Osjaku, Pięciokościołach, Sarajewie, Sejnach, Splicie, Zagrzebiu, Nowymsadzie, Barladzie, Botoszani, Braile, Constanzy, Focsanie, Gałaczu, Jassie, Czerniowcach, Wielkim Wyraždynie, Tomeszwarze i kilku innych.

[] **Nowe towarzystwo w Warszawie.** W Warszawie powtało nowe towarzystwo naftowe, założone przez holenderskie towarzystwo „Royal Dutsch". Kapitał akcyjny wynosi 75 miljonów marek polskich. Udział ma francuskie towarzystwo Banque Comerciale de Varsovie, holenderskie Batavsche Petrol-Compagnie i firma A. Wentsch de la Meurthes.

[] **Bilans polsko - amerykańskiego towarzystwa żeglugi.** Założone w r. 1919 polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi ukończyło w połowie zeszłego roku pierwszy rok swojej czynności i przedłożyło bilans, z którego wyjmujemy następujące cyfry: Towarzystwo posiada 6 okrętów to jest „Wisła" pojemności 5650 ton, „Kościuszko" 7371 ton, „Kraków"—5915 ton, „Pułaski" — 7140 ton, „Warszawa" — 9105 ton i „Poznań"—11.250 ton. Wartość wszystkich okrętów wynosi 7.320.572 dolarów. Wpłacony kapitał towarzystwa wynosi 2.212.149 dolarów. Pierwszy rok obrotowy przyniósł zysk czysty w kwocie 290.153 dolarów. Towarzystwo utrzymuje regularny ruch okrętowy pasażerski między Gdańskiem a Nowym Jorkiem. W ostatnim czasie towarzystwo zakupiło jeszcze okręt „Gdańsk".

Kronika ekonomiczna.

* **Stan żniw wszechświatowych.** Międzynarodowe biuro rolnicze w Rzymie wydało sprawozdanie ze stanu pól pod uprawę zboża w różnych krajach starego i nowego świata. Ze sprawozdania wynika, że widoki żniw z uprawy zimowej w Ameryce przewyższają przeciecie żniw w ostatnich 10 lat o 9 proc. Pozatem są dobre widoki w Belgji, Bułgarji, Francji, Hiszpanji, Polsce, Niemczech, Wielkiej Brytanji, Rumunji i północnej Afryce, we Włoszech i Japonji ponad przeciętne.

Aż do ostatniego tygodnia oceny żniw w Stanach Zjednoczonych były pomyślne. Później jednak zdarzyły się skargi na pleśń w pszenicy w stanie Kauzas i Mistouri. Na razie ocenić nie można, jak dalece te wiadomości bedą miały poważniejsze znaczenie.

Z Kanady nie ma nowszych wiadomości o stanie uprawy tamtejszej. Pogoda po największej cześci sprzyjała rozwojowi roślinności, a jakkoiwiek przed niedawnym czasem były wiadomości z niektórych okolic o śniegu, to korzyść z wilgoci, przez to powstałej, jest raczej większa, aniżeli szkoda, wynikła z zimna.

Z Australji donoszą wiadomości o nowych opadach deszczowych. Pozatem warunki gruntu uprawionego są dobre.

W Indjach ukazało się teraz pierwsze ogólne oszacowanie wydajności pól. Uprawnionych zostało 25 miljonów akrów wobec 30 miljonów w roku ubiegłym, a 23 miljonów przed dwoma laty. Wydajność pszenicy szacowana jest na 6.8 miljonów ton wobec 10 miljonów ton w zeszłym roku, a 7,5 miljonów w przedubiegłym roku. Mieści się w tem potwierdzenie poprzednich złych sprawozdań. Rezultat jest o blizko 30 pr. gorszy, niż w ostatnim roku. Nic więc dziwnego, że ceny idą w górę.

Z Francji opiewają urzędowe sprawozdania na kwiecień, że zbiory będą gorsze od zeszłorocznych. W ostatnim czasie były tam jednak częste opady deszczowe, tak że widoki wskutek tego są pomyślniejsze.

* **Podatki w naturze w Rosji.** Jak wiadomo, rada sowjetów zastąpiła dotychczasowy przymus odstawiania produktów rolnych na rzecz państwa systemem podatków w naturze, który już zaczął obowiązywać. Według tego systemu, suma podatków na rok bieżący, ma wynosić miljon pudów zboża (przymus odstawę w r. 1920 obejmował 423 miljonów pudów), 60 miljonów pudów kartofli (w r. 1920 112 miljonów pudów) i 12 miljonów pudów roślin oliwnych wobec 24 miljonów w roku ubiegłym. Podatek pobiera się od każdego gospodarstwa według wielkości gruntu uprawnego, liczby członków rodziny i wydajności żniwa. Podatek musi być uiszczony zaraz po żniwach w terminach, które rada komisarzy ludowych osobnym dekretem oznaczy.

* **Rosja wymienia towary z Anglją i Niemcami.** Rosyjski komisarz ludowy, Krasin, przybył do Helsingforsu, gdzie ma prowadzić pertraktacje z tamtejszemi kołami handlowemi. Krasin oświadczył, że Rosja zakupiła już towarów za pięć miljonów funtów szterlingów w Anglji, a w Niemczech zamówiła za 400 miljonów marek. Jako rekompensatę ma Rosja w niedługim czasie rozpocząć wywóz swoich produktów do Anglji i Niemiec.

* **Denacjonalizacja w Rosji.** Jak donoszą „Iwestja", postanowił rząd sowietów nie unarodawiać szeregu zakładów przemysłu włóknistego w gubernji kowelskiej, oddać je natomiast w zarząd żydowskiemu towarzystwu kolonizacyjnemu.

W związku z tem donosi „Głos Rossij, że pewna ilość fabryk, nie zatrudniających ponad 150 robotników, ma być wyjeta z pod nacjonalizacji. Fabryki, te oznaczają bolszewicy mianem „przemysłu domowego".

* **Helsingfors wolnym portem.** Władze municypalne Helsingforsu poczyniły starania o wybudowanie portu w Helgsinforsie, który będzie portem wolnym. Plany budowy są już ukończone, a roboty niebawem się rozpoczną. Spodziewają się, że nowy port będzie mógł być oddany do użytku w r. 1922.

* **Podwyższenie taryfy kolejowej na Łotwie.** Z początkiem czerwca wchodzi w życie na łotewskich kolejach nowa taryfa, podwyższająca dotychczasowe opłaty za transpost towarów o 50 proc., a za przejazd pasażerów o 25 proc.

* **Fałszywe tysiącmarkówki niemieckie.** W wielu miastach niemieckich wypłynęły ostatnio fałszywe tysiącmarkówki. Są to falsyfikaty banknotów rzeszy po 1000 mk. z datą 21 kwietnia 1919 r. Mają one zieloną i czerwoną pieczęć z orłem. Najlepiej można je rozpoznać po tym, iż mały orzeł na tarczy wielkiego orzła w pieczęci jest widoczny jedynie jako barwna plama, gdy na prawdziwych banknotach dają się wyraźnie odróżnić jego kontury.

*) **Zmiana w polityce handlowej w Anglji.** W izbie gmin parlamentu angielskiego przyjęta została w pierwszem czytaniu ustawa przeciw t. zw. dumping. Jest ona napozór skierowana przeciw niemieckiemu dumping, to jest przeciw przywozowi handlowemu z Niemiec do Anglji, jako szkodliwemu dla interesów handlowych Anglji przez podlicytowanie cen tamtejszego rynku wewnętrznego, ale w rzeczywistości przedstawia przejście od dotychczasowego systemu wolnego handlu do ceł ochronnych.

Wynika to już bodaj z tego, że opozycja w parlamencie angielskim wniosła szereg poprawek do ustawy, które mają uchronić pewne artykułw, jak to: środki żywności, surowce i półfabrykaty od zastosowania do nich planowanych ceł ochronnych; poprawki te jednak przez większość odrzucone zostały. Wprawdzie ważność ustawy ogranicza się tylko na przeciąg 5 lat, a tem samem ustawa przedstawia się niby jako prowizorjum, ale to nie zmienia stanu rzeczy, że polityka handlowa Anglji wchodzi tu w nową fazę rozwoju, która z biegiem czasu przeistoczy się w stały system ograniczenie tylko czasowe ma na celu ułatwienia pewnym sferom przystosowania się do nowych warunków i zerwanie z dotychczasowym systemem wolnego handlu.

Zresztą taryfy cłowe zazwyczaj bywają uchwalone na przeciąg pewnego okresu, co ma znaczenie tylko formalne. Ustawa ważna jest na razie tylko dla Wielkiej Brytanji i Irlandji.

* **Podwyżka taryf kolejowych w Austrji.** Z Wiednia donoszą, że w Austrji podwyższone zostaną z dniem 1 czerwca br. taryfy kolejowe, osobowe i frachtowe o blisko 100 proc. Austrjacki skarb państwa skutkiem tej podwyżki preliminuje rocznie zwiększenie dochodów, uzyskanych z ruchu frachtowego o 5 miljardów 300 milionów kor., a ruchu osobowego o 720 miljonów kor. Cały dochód z ruchu towarowego wynosić ma rocznie 6,900 miljonów. Podróżujący kolejami austrjackimi zapłacą rocznie o 980 miljonów

kor. więcej, gdyż do 720 miljonów kor. doliczyć należy jeszcze podwyższenie 30-procentowego podatku od biletów kolejowych, co wyniesie rocznie 210 miljonów kor. Ceny biletów w II kl. wynosić będą jak dotychczas dwa razy tyle, co cena biletów III kl., a cena biletów I kl. cztery razy tyle, co III kl. Jazda w pociągach luksusowych kosztować będzie dwa razy tyle co w pociągach pospiesznych. Najtańszy bilet III kl. kosztować będzie 6 kor. Z powodu braku drobnej monety obliczać się będzie wszystko okrągło na korony. Bilet III kl. pociągiem osobowym z Wiednia do Buchs kosztować będzie 472 kor.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 23 maja.

Słabe usposobienie panowało na wczorajszem zebraniu giełdowem. Listy zast. ziemskie i miejskie przy większych obrotach zyskały na kursie. Waluty obce mocniej. Ruble w zaniedbaniu.

Tranzakcje.

6 proc. 1917 r. za 100 mk. 109.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. 228—229—228.75.

5 proc. m. Warszawy 331—335 i pół do 332 i pół.

4 i pół proc. m. Warszawy 300.

Waluty i dewizy.

Dol. St. Zjedn. 900—942 czeki.

Franki francuskie 86—85 czeki.

Funty szterlingi 3760 czeki.

Marki niemieckie 1633 czeki.

Akcje.

W. T. fabryki cukru 8400.

Lilppopy 2415—2400.

Ostrowieckie 6900.

Rudzkie 17500—17900—17850.

Starachowickie 5850—5750—5825.

W. Tow. Handlu i Żeglugi 2180—2215.

Ł. J. Borkowski 1525—1560.

Bank Dyskontowy 2200.

Bank Handlowy st. 1550, mł. 1525.

Bank Handlowy w Łodzi 1500.

Bank Kredytowy 2200.

Polska Nafta 1425.

Po dopełnieniu wszystkich formalności zostały dopuszczone do obrotów giełdowych akcje I i II emisji spółki akcyjnej cukrowni „Ostrowite". **Wartość nominalna 540 mk., również dopuszczone zostały do notowania III em. spółki akc. Drzewnego Przemysłu i Handlu. Wartość nominalna mk. 500.**

Z warszawskiej czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były:

Marki niemieckie 15,85.

Dolary 915.

Franki 85.

Funty 3600.

Ruble złote 425.

Ruble srebrne 200.

Bilon srebrny 70.

Prasa francuska o sytuacji.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.). Omawiając sytuację na G. Śląsku, dzienniki paryskie upatrują w wypadkach obecnych dowód słusznego przewidywania polityków francuskich. Dzienniki wskazują na bezwzględną konieczność ścisłej współpracy sprzymierzonych, aby nie dopuścić do tego, żeby Niemcy kontynuowały swoje wysiłki, skierowane do postawienia sprzymierzonych w obliczu faktów dokonanych. Wskazują dalej, że zachowanie się niemców czyni konieczną szybką i energiczną interwencję sprzymierzonych. „Matin" pisze: Obecnie już nie o to chodzi, aby ogłaszać z Londynu sankcje prawne, albowiem tem zajmie się później rada najwyższa. Sytuacja na G. Śląsku została całkowicie przewrócona dnem do góry. Obecnie już nie Korfanty, lecz właśnie Niemcy, których Lloyd George stał się obrońcą grożą tem, że postawią sprzymierzonych w obliczu faktów dokonanych. Jesteśmy wprawdzie dostatecznie silni, aby działać samodzielnie, lecz nie chcemy tego w imię solidarności międzysojuszniczej i właśnie dlatego, nie bacząc na mowy Lloyd Georgea, żądamy od Wielkiej Brytanji, aby się przyłączyła do nas pośpiesznie, w celu poczynienia wspólnych i energicznych kroków u rządu niemieckiego.

Jeżeli jutro wobec groźby akcji zbrojnej różnych „orgeszów" i innych tajnych formacji niemieckich na G. Śląsku będziemy zmuszeni do czynnego wystąpienia, to nie my będziemy ponosili odpowiedzialność za zerwanie, nie my nie dotrzymamy przymierza, bo to słowo było zbyt silne, ale solidarności pomiędzy zwycięskimi narodami.

Zaprzeczenie włoskie.

RZYM, 23 maja. (Pat.). Havas. Nota oficjalna zaprzecza pogłoskom, rozsiewanym przez dzienniki berlińskie, jakoby gen. de Marini został odwołany.

Lloyd George i Briand.

LONDYN, 23 maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Pisma donoszą, że Lloyd George opuścił pod koniec tygodnia Londyn. Rzeczą znamienną jest, że miejsce jego pobytu jest utrzymane w tajemnicy. Nie podano nawet, czy pozostał on w Anglji, czy też udał się do Francji.

PARYŻ, 23 maja. (Pat). Briand wyjechał w sobotę wieczorem na wieś, gdzie zabawi do poniedziałku wieczorem.

LONDYN, 23 maja. (Pat). Jak donosi „Weekly Dispatch", prócz wymiany urzędowej korespondencji pomiędzy rządami francuskim i angielskim obaj premjerzy, Briand i Lloyd George, komunikują się w drodze korespondencji prywatnej. Pragną oni, jak się zdaje, porozumieć się w sposób najzupełniej szczery i poufny w sprawie Górnego Śląska, nie przewidując zresztą żadnych poważniejszych komplikacji. Dziennik dodaje, że na Downing Street ujawnia się przeświadczenie, że dotychczasowe naprężenie niebawem minie.

Rada najwyższa zbierze się w Boulogne.

LONDYN, 23 maja. (E. E.). — Lloyd George życzy sobie, aby najbliższe posiedzenie rady najwyższej nie odbyło się w Paryżu, jak to proponował Briand, lecz w Boulogne sur Mére. — Otoczenie Lloyd George'a twierdzi, że propozycja ta wywołana jest niechęcią premjera angielskiego do pracy francuskiej. Lloyd George w krytycznym stanowisku całej prasy francuskiej wobec jego ostatnich wystąpień, dopatruje się wrogiego stosunku do jego osoby.

Proces przeciw niemieckim przestępcom wojennym.

Reuter donosi, że obecnie udadzą się dwie grupy angielskich urzędników i świadków z generalnym prokuratorem na czele do Lipska w sprawie sądu nad niemieckimi przestępcami wojennymi, który już się rozpoczął. W pierwszym procesie sądzona będzie sprawa 3 kapitanów łodzi podwodnych, którzy zatapiali angielskie okręty szpitalne.

Dziś **Odeon** Dziś

Najnowszy obraz znakomitej ameryk. wytwórni „Transatlantic FilmCo“ w 5 serjach p. t.

„SZARY CZART“

ilustrujący przygody jednej z najbardziej tajemniczych osobistości New - Yorku.

Każda serja—oddzielna całość.

II serja p. t. Dom niespokojny

Początek przedstawień o 3-ej. **Dramat w 6 aktach.**



Daje lakierowy połysk.
Deszcz nie zmywa,
Skóra staje się miękką,
Chroni od wilgoci i pękania.

Warszawa,
Grzybowska № 40.

Posiadamy stale na składzie:

Masło roślinne „ALIMA“

KOKOWAR biały i żółty w opakowaniu 10 pudowym i 25 kilowym.
OLEJ KOKOSOWY
KWAS KOKOSOWY (Cocosfettsäure)
OLIWĘ DO JEDZENIA w najl. gatunku.
NA ŻĄDANIE SŁUŻYMY OFERTĄ.

Tow. Akc. Libawskiej Olejarni
(dawniej KIELER)

WARSZAWA—PRAGA, Gocławska 9. **Telefon 15-98.**

Przedstawiciel na Łódź i okolicę: **Emil Hadrian**, Cegielniana 81. 6641—2

Kapitalista

chciałby wziąć udział jako **wspólnik** w dobrze prosperującym interesie lub fabryce. Oferty sub WPS 999 do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 968—1

Poszukuję

MIESZKANIA

w śródmieściu, składającego się z 1, 2 lub 3 pokoi z kuchnią.

Zawiadomienia lub oferty przesyłać: J. Kasprzak, Milsza № 19, od godz. 9 rano do go 7 wiecz. 967—1



Swierzb usuwa w ciągu 3-ch dni mydlana MAŚĆ P-ra **Hebdy,** uznana przez powagi lekarskie. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, ciało z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko maść P-ra HEBDY z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób Tow. R. Hebda i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzbu i parcha EKWEL HEBDA.
... z. W. U. Z. w Łodzi. 5983—42

Folwark Jasionka.
984—1

Natychmiast do wydzierżawienia 5 włók, 2, 3 włóki pod zastaw bez żywego inwentarza. Wiadomość w gm. Dalkowie, ziemi łęczyckiej.

Marja GŁOGOWSKA

właścicielka Salonu Mód w Warszawie, przybyła do Łodzi (Andrzeja 29, parter).

Poleca Sz. Klijenteli wybór ostatnich modeli, tudzież białych kapeluszy; wykonywa obstalunki na miejscu. Przyjmuje od 11—6 po poł. 93—3

Patefon
koncertowy
do sprzedania, do obejżenia wieczorem o 6-tej Piotrkowska № 130, prawa oficyna, P. Dojcz. 71-1

Française

institutrice diplômée désire place pour l'été avec de grands enfants de préférence. Réponse au Journal, Piotrkowska 106. 982—1

Kursy Buchalteryjne
Henryka Lubińskiego. 04-3

Buchalterja, korespondencja, rachunki handlowe, stenografja, pisanie na maszynach oraz poprawienie charakteru pisma. Ukończenie kursów upoważnia do objęcia posady biurowej.
Podręcznik buchalterji jest do nabycia w księgarniach i w kancelarji kursów, Piotrkowska 79.

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne Żeńskie

J. L. ABA **Zielona № 8.**

Dyrekcja niniejszym zawiadamia, że przyjmuje się zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych (od g. 9 rano do g. 2 pp.)
Rozpoczęcie egzaminów dn. 31 maja r. b. 08—2

Technik dentystyczny
S. Karmazyn
Łódź. Piotrkowska 8.
Przyjmuje wszelkie sztuczne zęby, na złoty mostek i koronki i na podnidbienie. Ceny przystępne. Reperację wykonywam na miejscu.
Uwaga: Dla pracujących 25 proc. rabatu i dla przyjezdnych wykonywam największą robotę w przeciągu 3-ch dni. 66—3

Rozporządzam

5 miljonami marek, chcę przystąpić do interesu branży chemicznej. Oferty do „Głosu“ pod „Inżynier Chemik P. S.“. 995—2

Pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich

Ch. Besser

Ulica Piotrkowska № 82,
wykonywa OBSTALUNKI podług ostatnich modeli. 950—2

Ważne dla wszystkich!

Zaprowadziłem **hurtowo-detaliczną sprzedaż manufaktury** oraz wszelkiego rodzaju **resztek** po cenach fabrycznych.

Sz. Wexler, Piotrkowska № 32.

Wędliny

koszerne codziennie świeże. M. BIAŁEK, Piotrkowska 18. Ceny przystępne. 7009-3

Ważne dla wszystkich!

Zaprowadziłem **hurtowo-detaliczną sprzedaż manufaktury** oraz wszelkiego rodzaju **resztek** po cenach fabrycznych 69—4

Sz. WEKSLER, Piotrkowska № 32.

CHŁOPCY

do administracji poszukiwani. Zgłaszać się z rodzicami do „Głosu Polskiego“, ul. Piotrkowska № 106. 820—1

Subjekt

branży techniczno-żelaznej, władający językami polskim i niemieckim **potrzebny zaraz.** Zgłoszenia sub „E. A. 31“ do adm. „Głosu Polskiego“. 970—1

Krem „ORO“



usuwa

- Piegi i Pryszcze. -

Odrzucajcie szkodliwe naśladownictwa, żądajcie wyraźnie Krem „Oro“

KOBIETA
do sprzątania

w godzinach rannych potrzebna. Zgłaszać się do Adm. „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106.

Ogłoszenia drobne

A! A! A! A! Kupuje złoto srebro, brylanty, różną biżuterję, płacę najwięcej. Chodźko, Południowa 1. 40—30

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 846—90

A. Łóżka, szafy, bieliźniarki, stoły, krzesła sprzedaje najtaniej, Piotrkowska 101, Korczak. 21—3

Akuszerka Pipikowa, ul Piotrkowska 132 m. 14 dla pań przyjezdnych pokój. 529—15

Kupuję meble, garderobę, dywany, bieliznę. Płacę najlepiej. Wainratch. Benedykta № 19, w sklepie. 19—10

Kondycji na wyjazd poszukuje uczeń kl. VII zdolny korepetytor. Wymagania skromne. Oferty sub „Polonista“ do administracji. 47—2

Kondycji poszukuje maturzystka, mogąca udzielać lekcji w zakresie szkoły średniej. Oferty w admin. „Głosu“ sub „K. M.“ 80—3

Kupię gazomierz w dobrym stanie. Oferty ceną „20 do 40 płomieni“ do „Głosu“. 06—2

Kupuje dywany wszelkich rozmiarów i gatunków. Piotrkowska 117. Tkalnia sztuczna. 61—3

Pawlak Leokadja zgubiła dowód osobisty, wyd, w gm. Poddębice, pow. Łęczycki. 943—3

Przyjmuje kostjumy, suknie do ręcznego haftu oraz ręcznej mereszki. Benedykta 22, m. 16. 71—7

Poszukiwane są zdolne panny do szycia bielizny na krytej maszynie. Piotrkowska 83. Lewińska. 15—3

Pokoju poszukuje w śródmieściu. Oferty w „Głosie“ dla I. K. 25—3

Potrzebne zdolne panny. Pracownia sukien „Walerja“ Pomorska 22. 20-2

Pensjonat w Poddębinie M. Wołczaskiej, otwarty. Wiadomość: Cegielniana 86, m. 8, od 12—4. 22—3

Pensjonat Hanckowej i Witanowskiej w Podębiu otwarty. Dalsze zapisy. Wólczańska № 168, od 4—8. 62—4

Rowery do sprzedania, Główna 11, m. 5. 91-3

Sprzedam wózek ręczny. Sienkiewicza 6, m. 12 87—1

Sprzedam dywan angielski 6x8 łokci, Piotrkowska 117, m. 29. 17-1

Stenografji polskiej i niemieckiej oraz języków udziela Albert Leder. Dzielna 36 b. 09—2

Szofer-Monter, kawaler, obeznany z wszystkimi systemami maszyn, przyjmie posadę. Ulica Targowa 33, m. 17. 02-3

Tapicer powrócił z wojska, przyjmuje wszelkie obstalunki przeróbki i dekoracje Nawrot 8. 25—5

Wynajmę w Rudzie umeblowane dwa pokoje z kuchnią na lato. Wólczańska 168, Witanowski od 4—8. 63—4

Zaginął pies, młody wilczek. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Wólczańska 93. Traczykowski. 63—2

Zaginął piesek biały, żółte łaty, odprowadzić za sowitem wynagrodzeniem, Gdańska 6, mieszk. 6. 76—3

2 pokoje z kuchnią, meblami i wygodami zaraz odstąpię. Oferty do „Gł. Pol.“ „R. D.“ 82—2

Zagubione dokumenty:

Albert Adam zgubił kartę odroczenia 1902 r. wyd. w Kutnie. 93—3

Berta Lifszycówna, ucz. VI-ej kl. Gimnazjum p. J. Pryssewicz, zgubiła matrykułę. 88—1

Bukshorn Pinkus zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 73—3,

Bialerówna Helena zgubiła matrykułę ze szkoły Magalifowej. 10—1

Cycanowicz Izrael zgubił kartę wezwania z P. K. U. 31 p. w Łodzi, oraz metrykę urodzenia. 16—3

Cycanowicz Izrael zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w Łodzi. 16—3

Fibich Oskar zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi, oraz kartę odroczenia wyd. w Łodzi. 42—3

Fraszka Marjan zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 94—3

Goldberg Chajm zgubił dowód osobisty, wyd. w Łęczycy. 64-3

Goldfarb Jankiel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, Lutomierska № 19. 97—3

Himel Chajm zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Herszlik Birencweig zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną P. K. U. w Łodzi 18—3

Ignacy Hagendorf zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 94—3

Moszek Jakubowicz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 96—3

Józef, Zosia i Mojżesz Szwalb zgubili paszporty rosyjskie, wyd. w Łucku. 16—3

Kołoszyńska Stefanja zgubiła paszport rosyjski, wyd. w gminie Wadlew, pow. Piotrków. 81—3

Mepen Dawid zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Radoszycach. 90—3

Nowak Aleksander zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi, kartę odroczenia, roczn. 1886, książeczkę związkową oraz świadectwa z fabryki Gajera, 01—3

Ostrowiecki Szulem zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 75—3

Ostrowiecki Majer zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 74—3

Wendel Berek zgubił dowód osobisty, wydany w Sulejowie. 92-3

Kursa maturyczne i uzupełniające „NAUKA“

w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. real.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym. 304—00

Stanisławowi Aleksandrowi Haymanowi skradziono dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 13-3

Wekselman Izrael zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. Lutomierska 19. 98—3

Ziętorski Stanisław zgubił dowód osobisty, wyd. w Strykowie. 79-3

Zalcman Chil zgubił dowód osobisty, wyd. w Radomiu. 87—1

Leontyna Zylberstein zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranicą Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86.